

## II Zjazd Przemysłowy we Wrocławiu

Wczoraj w Wrocławiu rozpoczął obrady II Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych.

Zjazd ten posiada duże znaczenie nie tylko dla przemysłu Ziem Odzyskanych i nie tylko dla przemysłu polskiego w ogóle. Znaczenie zjazdu wybiega daleko poza ramy imprezy czysto gospodarczej i nabiera wagi doniosłego wydarzenia w całym naszym życiu narodowym.

14 miesięcy temu, kiedy w Jeleniej Górze obradował pierwszy zjazd przemysłowy Ziem Zachodnich, staliśmy dopiero u progu zagospodarowania tych ziem, na początku procesu zespolenia tych ziem ze „starym krajem“.

Niemiecka propaganda usiłuje dziś zasugerować światu, że Polska objęła Ziemię Odzyskaną w postaci czegoś gotowego i niekniętego i że tym bogactwem nie umie się posługiwać.

Twierdzenia te są kłamliwe. Każdy, kto widział Ziemię Zachodnią półtora roku temu, może przyświadczyć, że objęliśmy je w stanie bardzo daleko posuniętej dewastacji i ruiny.

Przed półtora rokiem stało przed nami zagadnienie stworzenia czegoś nowego na tym prawdziwym pobojuwisku przemysłowym.

Nie było to rzeczą łatwą. Nie mieliśmy do tego ani dość ludzi, ani dość kapitałów. Zadanie to zdawało się przerażające nasze siły i możliwości. Wzięliśmy się mimo to do pracy z zapalem i wiarą w wielkie ogólnonarodowe i dziejowe znaczenie naszej misji.

Odnieśliśmy walne zwycięstwo w tej pracy.

Dziś Ziemię Odzyskaną żyją już intensywnym życiem gospodarczym.

Wszędzie dymią kominy, wszędzie widać pracę, w halach fabrycznych rozlega się polska mowa, a zakłady pracy wytwarzają coraz większe masy towarów, wzbogacając naszą Ojczyznę.

Wiemy, że na Ziemiach Odzyskanych nie wszystko jest już zrobione. Wiemy, ile jeszcze pracy czeka nas na tych terenach. Musimy jeszcze uruchomić setki dalszych zakładów, zastąpić kilkadziesiąt tysięcy Niemców robotnikami polskimi, ciągle doskonalić organizację i metody produkcji przemysłowej, wykonywać z roku na rok i z dnia na dzień plan trzyletni.

W przyszłości oczekuje nas na Ziemiach Odzyskanych większa praca, niż ta, którą już dotychczas wykonaliśmy.

Ale wierzymy, jesteśmy przekonani, że pracy tej poddamy. Ręką naszą służy nam zdecydowanie i patriotyzm polskich robotników, inżynierów i techników, którzy zdają sobie sprawę z tego, iż pracują nie tylko dla chleba, lecz pełnią straż na odzyskanej Ziemi Piastowskiej i dopóty nie spoczną, dopóki ziemię tę nie będą całkowicie zespolone z Macierzą.

Zjazd wrocławski ma za zadanie rozpatrzenie całokształtu zagadnień realizacji tego zadania.

Cała klasa robotnicza Polski życzy zjazdowi pomyślnych i owocnych obrad.

# GŁOS LUDU

## PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, WTOREK 15 PAZDZIERNIKA 1946 R.

Nr 283 (671)

## Delegacja polska powróciła z Kijowa Wszędzie spotkała się ona z serdecznym przyjęciem

W dniu wczorajszym o godz. 14.30, powróciła do Warszawy z wizyty w Ukrainie delegacja Rządu Polskiego. Wraz z delegacją powrócił również attaché wojskowy ambasady radzieckiej, gen. Masłow.

Na lotnisku witali przybyłych: wiceministrowie, Wolski i Różański, wicedyrektor Departamentu Politycznego MSZ, dr Żebrowski, oraz dyrektor Protokołu Dyplomatycznego, Gubry-

nowicz. Ambasadę radziecką reprezentował radca, Jakowlew.

Premier Osóbka-Morawski oświadczył przedstawicielowi PAP m. inn.:

„Pobyt delegacji Rządu w Ukrainie dał nam jeszcze raz możność stwierdzenia, że stosunki między naszymi narodami opierają się na przyjacielskich zasadach. Podobne problemy odbudowy i pokojowego rozwoju, wobec jakich stoją nasze narody, są jedną z podstaw naszego zbliżenia“.

Podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów, tow. Berman, powiedział przedstawicielowi PAP:

„Na delegacji polskiej zrobił wielkie wrażenie rozmach odbudowy Ukrainy. Przyjęcie ze strony rządu, jak i całego społeczeństwa nacechowane było serdecznością. Wizyta nasza niewątpliwie przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaźni i współpracy między Polską a Ukrainą SRR“.

Wiceminister kultury i sztuki, tow. Kruczkowski, zapytany o nawiązane kontakty z ukraińskim światem nauki i sztuki, podkreślił wysoki poziom koncertów i innych imprez kulturalnych, na których byli obecni członkowie delegacji polskiej.

„Spodziewam się — powiedział tow. Kruczkowski — że już w najbliższym czasie dadzą nasze rozmowy konkretne wyniki w postaci przyjazdu wybitnych artystów ukraińskich do Polski. Nasze wzajemne stosunki kulturalne są na jak najlepszej drodze do pełnego rozwoju“.

Polska delegacja rządowa zwiedziła w dniach 11—12 października Zaporozie i Odessę.

Gościom polskim towarzyszyli: premier Ukrainie Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Chruszczow, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów USRR, Senin, attaché wojskowy ZSRR w Polsce, gen. Masłow i przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych USRR, Zargin.

Goście udali się z lotniska na słynną elektrownię na Dnieprze — Dnieproges, gdzie kierownicy robót udzieliли im wyjaśnień o pracach nad odbudową elektrowni. Tego samego dnia delegacja rządowa polska wraz z towarzyszącymi im przedstawicielami władz radzieckich odleciała do Odessy.

Przewodniczący komitetu wykonawczego obwodowej rady delegatów pracujących, Karpow, wydał obiad na cześć byłych gości. Obiad przeszedł w bardzo serdecznej atmosferze.

Drugiego dnia goście polscy kontynuowali zwiedzanie miasta i odbyli również wycieczkę po Morzu Czarnym. Wieczorem goście odlecieli do Kijowa, żegnani przez przedstawicieli władz.

Na lotnisku przewodniczący komitetu wykonawczego obwodowej rady prosił premiera Osóbka-Morawskiego o przekazanie ludności Warszawy pozdrowienia od mieszkańców Odessy i życzeń powodzenia w odbudowie Warszawy. Premier Osóbka-Morawski podziękował gorąco ludności Odessy za serdeczne przyjęcie i życzył jej powodzenia w odbudowie miasta.

## „Gazeta Ludowa“ wycofała swą skargę uchyłając się od obrony polityki PSL

Wczoraj miała się odbyć przed Sądem Dziennikarskim rozprawa w związku ze skargą „Gazety Ludowej“ przeciwko redaktorowi „Głosu Ludu“, tow. Werflowi. Rozprawa wzięła niespodziewany obrót.

Bezpośrednio po rozpoczęciu przewodu, przedstawiciel „Gazety Ludowej“ zwrócił się do towarzysza Werfla z zapytaniem, czy w jego intencji leżało osobiste obrażenie poszczególnych członków Redakcji „Gazety Ludowej“.

Ponieważ, oczywista, prasa peperowska nie zmierza nigdy do osobistego obrażenia kogokolwiek, tow. Werfel w odpowiedzi stwierdził, że podtrzymuje w pełni swój artykuł, traktując go jako krytykę zespołu „Gazety Ludowej“.

Tow. Werfel oświadczył:

„Artykuł zaatakowany przez „Gazetę Ludową“, wynika z mego głębokiego przekonania, które nie uległo zmianie, a raczej zostało pogłębione w ostatnich tygodniach. Nie odnosi się on osobiście i indywidualnie do poszczególnych członków redakcji „Gazety Ludowej“, a odnosi

się do kolektywu „Gazety Ludowej“ jako organu PSL, przeprowadzającego politykę tego stronnictwa, a raczej — ściśle mówiąc — przeprowadzającego politykę mikołajczykowskiego kierownictwa Polskiego Stronnictwa Ludowego. W tym sensie artykuł mój w pełni podtrzymuję“.

W odpowiedzi na to oświadczenie Redakcja „Gazety Ludowej“ wycofała swą skargę motywując to tym, że Sąd Dziennikarski powołany jest jedynie do rozpatrywania spraw ściśle osobistych. Tym samym Redakcja „Gazety Ludowej“ nie uznała za możliwe bronić polityki Polskiego Stronnictwa Ludowego i swojej własnej przed sądem, do którego sama się odwołała.

Artykuł, o którym mowa stawał Polskiemu Stronnictwu Ludowemu i „Gazecie Ludowej“ zarzut ulegania obcym inspiracjom, konkretnie — inspiracjom tych reakcyjnych kół angielskich, które kwestionują nasze ziemie zachodnie.

Szczegółowe omówienie sprawy, jak i tekst zaatakowanego przez „Gazetę Ludową“ artykułu, zamieszczamy na stronie 4.

## Produkcja stale rośnie...

### Obrady II Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych

Drugi Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych rozpoczął swe obrady w gmachu Politechniki Wrocławskiej.

Budynek uderokowany jest flagami narodowymi, w holu przy wejściu mieszczą się wykresy, ilustrujące osiągnięcia wszystkich gałęzi przemysłu, pracujących na Ziemiach Odzyskanych.

Specjalną uwagę zwraca efektowny wykres wzrostu produkcji przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych, wskazujący stały rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu.

Termin plenum i uroczystego otwarcia Zjazdu przesunięty został na godz. 10 dnia 14 bm.

W dniu 13 bm. obradowały komisje: komisja socjalna, omawiała akcje osiedleńczo-przesiedleńcze w przemyśle, analizę zarobków i kosztów utrzymania świata pracy na Ziemiach Odzyskanych, sprawy szkolenia zawodowego, usprawnienia służby zdrowia,

kwestię mieszkaniową i sprawy kulturalne.

Komisja ekonomiczna obradowała nad zagadnieniami finansowania i obrotu towarowego wytwórczości Ziem Odzyskanych, zagadnieniem eksportu wyrobów przemysłowych z tych ziem, nad zadaniami transportowymi i nad zadaniami poszczególnych ośrodków gospodarczych na Ziemiach Zachodnich.

Komisja przemysłu miejscowego i rzemiosła opracowywała formy prawne współpracy sektora prywatnego z sektorem państwowym. Rozpatruje ona postulaty przemysłu prywatnego, spółdzielczego oraz rzemiosła Ziem Odzyskanych i ustala formy i zakres współdziałania wszystkich tych sektorów.

Oprócz komisji ogólnych obradowały komisje branżowe.

Na komisji górniczej i energetyki omówiono wszelkie sprawy dotyczące węgla

kamiennego, koks i węgla brunatnego, wydobytanego na Ziemiach Odzyskanych.

Przedmiotem obrad tej komisji jest również rozwój hutnictwa żelaznego, odbudowa i rozbudowa energetyki na Ziemiach Odzyskanych, rozwój kopalnictwa wapienników i kamieniołomów oraz zastosowanie nowych zdobyczy technicznych w przemyśle ciężkim na Ziemiach Odzyskanych.

Komisja przemysłu metalowego zajmuje się zagadnieniem współpracy przemysłu metalowego ze stoczniami odrzańskimi, udziałem przemysłu metalowego Ziem Odzyskanych w ogólnopolskim przemyśle elektrotechnicznym oraz przystosowania wytwórczości przemysłu metalowego Ziem Odzyskanych do potrzeb ogólnopolskiego przemysłu zbrojeniowego.

Poza tym obradowały komisje przemysłu chemicznego, przemysłu spożywczego i przemysłu lekkiego.

## Dziś W NUMERZE

Redaktorzy „Gazety Ludowej“ uchyliła się od obrony

Jak wcieliła się w czyn idea walki zbrojnej

Hr. Potocki usiłował wywieźć bezcenne skarby historyczne

Dodatek „Świat Dzieci“

12 stron

# Konstytucja francuska została przyjęta Apele de Gaulle'a nie pomogły reakcji

PARYŻ, 13.10. (PAP). — W godzinach wieczornych ogłoszono pierwsze częściowe wyniki, oparte na obliczeniach z różnych stron Francji. Na „tak” padło 2.343.858 głosów, na „nie” — 1.855.145 głosów. Przeciwna liczba powstrzymujących się od głosowania wynosiła 31 proc.

PARYŻ, 13.10. (PAP). — Po godzinie 22 ogłoszono nieoficjalne wyniki częściowe z całej Francji. Obliczono 12 milionów głosów, z tego na „tak” padło 6.500 tysięcy głosów, na „nie” — 5.500 tysięcy głosów.

W porównaniu z poprzednimi akcjami wyborczymi, a specjalnie z kampanią przed referendum w dniu 5 maja, obecna kampania w sprawie głosowania ludowego miała przebieg spokojny. Toczyła się ona zasadniczo na łamach prasy. Poszczególne partie określiły wyraźnie swe stanowisko.

Za konstytucją wypowiedziały się trzy największe ugrupowania polityczne: komunisty, socjaliści, MRP oraz organizacje ideowo pokrewne, jak przede wszystkim konfederacja związków zawodowych, Liga Praw Człowieka, Front Narodowy, Liga Młodzieży Demokratycznej.

Przeciwko projektowi konstytucji oświadczyli się: skrajnie reakcyjna PRL, radykali Herriota, Unia Gaullistowska.

Jak wiadomo sam gen. de Gaulle kilkakrotnie wypowiedział się katygorycznie przeciwko nowemu projektowi konstytucji. Koła reakcyjne, aczkolwiek, nie liczą się z możliwością odrzucenia konstytucji w głosowaniu ludowym, wykorzystują popularność gen. de Gaulle do próby polepszenia swych szans.

Obserwatorzy polityczni zastanawiają się nad kwestią, w jakim stopniu oświadczenia de Gaulle'a wpłyną na wyborców partyjnych, zwłaszcza zgrupowanych w szeregach MRP.

W dniu referendum prasa paryska przewidywała przyjęcie konstytucji większością 55 do 60 proc. głosujących.

Niedziela wyborcza przebiegła w Paryżu spokojnie. Przewiduje się, że ostatecznie frekwencja wyniesie od 60 do 70 proc.

Składanie głosów zakończyło się o godz. 18. Do końca nie zanotowano żadnych incydentów.

W pewnej małej miejscowości francuskiej w pobliżu granicy Belgii doszło do oryginalnego „strajku wyborców”. Spośród

242 uprawnionych do głosowania do urn zgłosiło się tylko trzech. Wszyscy oni głosowali „tak”.

Abstynencja została spowodowana odmową władz lokalnych podjęcia się organizacji

głosowania na znak protestu przeciwko decyzji rządu niezrównania tej miejscowości z sąsiednim okręgiem przemysłowo-górnym pod względem racji żywnościowych.

## Prem. Osóbka-Morawski i Marsz. Żymierski do Przewodniczącego Rady Ministrów Ukrainiejskiej SRR

Premier Osóbka - Morawski i Marszałek Polski Żymierski, wystosowali następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Pana Chruszczowa.

Opuszczając granice Ukrainy pragniemy przekazać wyrazy szczerej wdzięczności za niezwykłą gościnność i serdeczność z jaką delegacja Rządu Rzeczypospolitej była podejmowana przez władze i ludność Ukrainy.

Pobyt delegacji Rządu Polskiego w Kijowie, Zaporozżu i Odessie pozostawił niezatarty ślad w naszej pamięci i najcieplejsze wspomnienia. Wyrażamy głęboki podziw dla narodu ukraińskiego, który z niezrównanym bohaterstwem bronił swej niepodległości przed najazdem niemieckiego faszyzmu i przyczynił się do jego zdruzgotania, a teraz z niezwykłą ofiarnością i umiłowaniem kraju odbudowuje swe miasta i wsie, swoją gospodarkę i przepiękne ośrodki oświaty, kultury i nauki.

Zyczymy bratniemu narodowi ukraińskiemu, aby jak najszybciej zaleczył rany zadane przez wojnę, wnosząc bogaty plon ukraińskiej pracy i kultury do dorobku całej postępowej ludzkości.

Wierzmy, że wspólnie przelana krew w walce o wolność naszych narodów, a teraz braterska współpraca w dziele odbudowy naszych krajów przyczyni się najsukcesyjnie do obopólnego bezpieczeństwa i rozwoju naszych państw, służąc najlepiej sprawie trwałego pokoju, którego tak bardzo pragną wszyscy ludzie dobrej woli.

Jeszcze raz serdeczne dzięki za gościnę i najlepsze pozdrowienia.

EDWARD OSÓBKA - MORAWSKI  
MICHAŁ ROLA - ŻYMIERSKI

## Wojewódzki Zjazd P S L - Nowe Wyzwolenie Stanowisko Stronnictwa wobec aktualnych zagadnień

Wczoraj odbył się w Łodzi pierwszy w Polsce statutowy zjazd wojewódzki PSL — Nowe Wyzwolenie, na którym inż. Drzewiecki, jeden z organizatorów Stronnictwa wygłosił obszerny referat. PSL — Nowe Wyzwolenie stanęło — stwierdził mówca — na gruncie czystej ideologii ludowej z okresu przedwojennego, nie wprowadzając do niej żadnych zmian. PSL — Nowe Wyzwolenie zerwało z fałszywą polityką PSL, jego władzami i z wszelkimi fałszywymi przyjaźnami chłopów.

W związku z tym mówca potępił niezdrowe i szkodliwe dla Narodu Polskiego ambicje Mikołajczyka, który dla chłopów, a właściwie dla PSL, zażądał 75 proc. mandatów poselskich, dążąc w ten sposób do stworzenia dyktatury w kraju jednej klasy.

Omawiając zagadnienia ustroju rolnego, inż. Drzewiecki podkreślił doniosłość reformy rolnej dla dalszego rozwoju wsi. Ostro i zdecydowanie wystąpił mówca przeciw reakcyjnemu podziemiu, które potępił jako wrogów ludu i zbrodniarzy, działających przeciw całemu Narodowi Polskiemu, przy czym zwrócił uwagę na niewłaściwą polity-

kę przywódców PSL do opanowania resztek wstępczności.

Omawiając stosunek do zagranicy, mówca wysunął potrzebę zgodnej współpracy ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi państwami demokratycznymi zachodu.

Inż. Drzewiecki wyraził też w imieniu Stronnictwa nieugięty stosunek do Niemców, którzy są naszymi największymi wrogami.

Przechodząc do sprawy wyborów — referent zwraca uwagę na konieczność zaangażowania Narodowi Polskiemu ostrej walki politycznej. W tej sprawie decyzję powzięć ostatecznie kongres ogólnopolski Stronnictwa, który ma się odbyć 27 października br.

Następnie po przemówieniu przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego „WICI”, sprawozdanie z prac organizacyjnych złożył ob. Dera. Sporo miejsca poświęcił on stosunkowi do PSL, stwierdzając, że PSL — Nowe Wyzwolenie nie walczy z chłopami z PSL, ale z elementami reakcyjnymi, które opanowały Stronnictwo Mikołajczyka, walczy z endecką polityką wodzów tego Stronnictwa. Po dyskusji nastąpiły wybory władz. Zjazd zamknął wiceminister Iwanowski.

## Traktat z Węgrami uchwalony Głosowanie trwało zaledwie dwie i pół godziny

PARYŻ, 13.10. (PAP). — W sobotę wieczorem konferencja paryska przystąpiła do głosowania nad 37 artykułami i 6 załącznikami traktatu pokojowego z Węgrami.

Wszystkie klauzule wojskowe i polityczne traktatu w liczbie 18 przyjęto w przeciągu 30 minut.

Artykuł przewidujący spłacenie przez Węgry odszkodowań w wysokości 75 milionów funtów szterlingów przyjęto 12 głosami przeciwko 2 przy 7 wstrzymujących się. Tak więc artykuł ten uzyskał jedynie zwykłą większość i wobec tego cała ta kwestia przechodzi ponownie do Rady ministrów spraw zagranicznych.

Dwie klauzule zaproponowane przez Wielką Brytanię i USA, a dotyczące wolnej żeglugi na Dunaju zostały przyjęte 15 głosami przeciwko 6 oraz 14 głosami przeciwko 7.

Całe głosowanie nad traktatem z Węgrami zakończyło się w dwie i pół godziny, podczas gdy na traktat z Włochami poświęcono 6 godzin, a na traktat z Węgrami i Rumunią po cztery i pół godziny.

W poniedziałek konferencja przystępuje do końcowej debaty i głosowania nad traktatem z Finlandią. Na wtorek przewidziano zakończenie prac konferencji paryskiej po 11 tygodniach i dwóch dniach jej trwania.

## Ostatnie przygotowania przed egzekucją Stracenie skazańców norymberskich będzie sfotografowane

NORYMBERGA, 13.10. (PAP). Przez całą sobotę obradowała komisja międzysojusznicza, której powierzono opracowanie szczegółów egzekucji 11 zbrodniarzy niemieckich. Nie ujawniono dotychczas żadnych szczegółów tych obrad. W niedzielę komisja zebrała się ponownie na dłuższe narady.

Dotychczas nie wiadomo dokładnie, kto będzie obecny przy traceniu skazańców. Nieznane jest również ani nazwisko, ani narodowość kata i jego pomocników.

Prasa wysunęła już jednak swych kandydatów na świadków egzekucji, a mia-

nowicie: dwóch dziennikarzy francuskich, dwóch amerykańskich, 2 angielskich i 2 radzieckich. W niedzielę 10 skazańców wysłuchało ostatniej mszy. Rosenberga, jako ateistę, odmówił wzięcia udziału w nabożeństwie.

Hess, Doenitz i Frank oświadczyli, że podania o łaskę zostały złożone przez obrońców, bez ich wiedzy i wbrew ich woli.

Sojusznicza Rada Kontrolna postanowiła, że egzekucja zostanie sfotografowana przez oficjalnego fotografa dla celów historycznych i archiwalnych.

## 250 dyplomatów

połec z Paryża do Nowego Jorku

NOWY JORK, 13.10. (PAP). Władze amerykańskie zapowiadają, że amerykańskie samoloty wojskowe wezmą udział w przewożeniu delegatów na konferencję pokojową w Paryżu do Stanów Zjednoczonych na generalne zgromadzenie ONZ. Pomiędzy 14 a 20 października odhędzie się 9 lotów amerykańskich samolotów wojskowych dla przewiezienia 200 — 250 delegatów. Amerykańskie cywilne linie lotnicze również będą dopomagały w przewożeniu delegacji.

## Bevin nie przybędzie na otwarcie Zgromadzenia ONZ

LONDYN, 13.10. (PAP). Doniesiono tu urzędowo, że minister spraw zagranicznych Bevin nie będzie mógł przybyć na otwarcie generalnego zgromadzenia ONZ w Nowym Jorku w dniu 23 października, wobec czego delegacją brytyjską kierować będzie początkowo w zastępstwie min. Bevina minister lotnictwa Noel Baker.

## Nota USA do ZSRR w sprawie należności wojennych

WASZYNGTON, 13.10. (PAP). — Stany Zjednoczone wysłały notę do rządu radzieckiego prosząc, by Związek Radziecki przystąpił do omówienia likwidacji należności, wynikających z pomocy amerykańskiej, udzielonej na podstawie ustawy o dzierżawie i wypożyczeniu materiału wojennego (Lend Lease Bill). Należności te wynoszą 11 miliardów dolarów. Rząd amerykański prosi o przysłanie do Waszyngtonu misji finansowej dla rozpoczęcia rokowań w tej sprawie.

## USA troszczą się o handel zagraniczny Niemiec

BERLIN, 13.10. (PAP). Przybył tu już, zgodnie z zapowiedzią, George Allen, dyrektor biura odbudowy gospodarczej z USA. Zadaniem jego jest zbadanie możliwości handlu zagranicznego Niemiec.

## Demokraci portugalscy agituja przeciwko Salazarowi

NOWY JORK, 13.10. (PAP). Ukazujący się w Stanach Zjednoczonych dziennik portugalski opublikował manifest portugalskiej partii demokratycznej, który zawiera apel do narodów zjednoczonych, aby nie przyjmowały Portugalii w skład ONZ dopóki, dopóki w Portugalii rządzi dyktatura faszystowska Salazara.

## Pogrzeb premiera szwedzkiego

SZTOKHOLM, 13.10. (PAP). W niedzielę, w Sztokholmie odbył się uroczysty pogrzeb premiera szwedzkiego, Albina Hanssona, w obecności króla, członków rodziny królewskiej, członków korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli organizacji robotniczych i licznych tłumów publiczności.

## Walki w Grecji trwają

LONDYN, 13.10. (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa dzienniki w Atenach podają nowe szczegóły działalności partyzantów w północnej Macedonii.

Ostatniej nocy powstańcy zaatakowali wioskę, położoną o 55 mil od Larissy i zabrali ze sobą 6 stacjonujących tam zandarmerów.

Prasa grecka przywiązuje pewne znaczenie do pobytu generała Spileotopolosa, szefa greckiego sztabu generalnego, w Salonikach dla omówienia środków skutecznej walki z partyzantką.

## Wallace redaktorem

NOWY JORK, 13.10. (PAP). — Henry Wallace objął redakcję naczelną amerykańskiego tygodnika postępowego „New Republic”.

## Stracenie katów z Belsen

BERLIN, 13.10. (PAP). Z Frankfurtu donoszą, że w niedzielę wykonany został wyrok na 12 przestępcach wojennych, wśród których znajdowali się członkowie personelu obozu koncentracyjnego w Belsen. Wszyscy oni skazani zostali za zbrodnie przeciwko ludzkości.

## Królewicz oszustem

BERLIN, 13.10. (PAP). — Książę Ernst Heinrich, syn ostatniego króla Saksonii został aresztowany w Sigmaringen przez policję wirttembergską pod zarzutem wyludzenia pieniędzy i zakrojonych na szeroką skalę spekulacji na czarnym rynku.

## Zarząd Zw. Dziennikarzy rozpoczął swe obrady we Wrocławiu

W gmachu Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu rozpoczęły się 3-dniowe obrady Zjazdu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., w którym wzięli udział delegaci poszczególnych oddziałów Związku, oraz przedstawiciele władz, wojska, partii, związków i społeczeństwa.

## Zjazd sekcji młodzieżowej Związku b. Więźniów Politycznych

W Krakowie rozpoczął się ogólnopolski zjazd sekcji młodzieżowej Związku b. Więźniów Politycznych.

Celem zjazdu jest ustalenie wytycznych ideologicznych i zasad dalszej działalności sekcji młodzieżowej Związku.

## Zbrodnia niemiecka wydany Polsce

BERLIN, 13.10. (PAP). — Władze amerykańskie w Niemczech wydały władzom polskim generała Jacoba Sporenberga, który podczas wojny był dowódcą oddziałów niemieckich do walki z partyzantami w okręgu lubelskim.

## Szef policji rzymskiej został usunięty

RZYM, 13.10. (PAP). Szef policji w Rzymie, Verdiani, został zwolniony ze swego stanowiska z powodu zajść, które miały miejsce w środę w Rzymie przed pałacem Viminale w czasie demonstracji robotniczych.

## Liga muzułmańska wejdzie do rządu indyjskiego

LONDYN, 13.10. (PAP). Agencja Reutersa donosi z New Delhi, że komitet wykonawczy Ligi Muzułmańskiej przyjął w niedzielę ofertę objęcia 5 tek w tymczasowym rządzie indyjskim. O decyzji tej został powiadomiony natychmiast wicekról Indii, lord Wavell.

# 16. X. 1942 ——— 16. X. 1946

## PIERWSZE CZERWONE PLAKATY

### Jak wcielala się w czyn idea walki zbrojnej

Cztery lata temu, dn. 16 października 1942 r. w Warszawie w pięciu punktach miasta zawisło na szubienicach 50 Polaków patriotów. Tej masowej zbrodni okupant niemiecki chciał nadać rozgłos, gdyż liczył na to, że sterroryzuje ludność Stolicy i zlamie jej ducha oporu.

Rankiem, w dniu egzekucji, na murach miasta ukazały się pierwsze czerwone plakaty, te same czerwone plakaty, które w następnych miesiącach i latach stanowiły niemal codzienny widok dla oczu mieszkańców Generalnej Gubernii.

Czerwone plakaty obwieszczały niemiecką zbrodnię. Okupant potwierdzał w ten sposób oficjalnie i publicznie, że zamierza utopić we krwi wszelki przejaw wolnościowych dążeń narodu, że zdecydowany jest przeciwstawić im brutalną, barbarzyńską przemoc w najhamobniejszej i najbardziej nieludzkiej postaci.

Chodziło mu o to, aby przerazić i sparaliżować mniej aktywne elementy społeczeństwa, aby zachwiać rosnącą wiarę w skuteczność i słuszność czynnej walki z okupantem. Hasło tej walki głosiła Polska Partia Robotnicza jako pierwsza i jedyna jeszcze wówczas spośród wszystkich sił politycznych polskiego podziemia.

Polska Partia Robotnicza nie tylko głosiła czynną walkę, ale jednocześnie realizowała ją zbrojnym czynem swoich ofiarnych bojowników. Polska Partia Robotnicza miała za sobą w tej walce poparcie i sympatie narodu. Wiedział o tym okupant i dlatego mierzył w podstawowe interesy i egzystencję narodu, swoje ciosy kierował przede wszystkim w stronę tej partii, która najskuteczniej prowadziła walkę o wolność i niepodległy byt Polski.

W tym czasie, jesienią 1942 roku rozpad niemieckiej maszyny wojennej przekraczał właśnie swój punkt szczytowy. Rozległe przestrzenie od podnóży Kaukazu, aż po piaszki Sahary znajdowały się pod panowaniem niemieckiego najeźdźcy. Nigdy przedtem, ani nigdy później w czasie trwania tej wojny zasięg działania hitlerowskich armii nie obejmował rozleglejszych obszarów. Za parę tygodni miał rozpocząć się wielki przełom stalingradzki i seria miażdżących ciosów Armii Czerwonej, która zakończyć się miała aż w Berlinie. Za parę miesięcy dumny korpus afrykański Rómmla, miał znaleźć niesławny koniec na niegościnnym wybrzeżu śródziemnomorskich. Był to niewątpliwie krytyczny moment wojny. Sukcesy niemieckie miały się ku końcowi. Nadszedł okres klęski.

W wyniku olbrzymiego rozciągnięcia frontu, pięta Achillesowa armii niemieckiej stawał się transport. Dowództwo niemieckie znajdowało się wówczas w najbardziej krytycznym punkcie swego wyścigu z czasem. Godziny przerw w ruchu komunikacyjnym, przede wszystkim kolejowym, równały się przegranym bitwom.

Stąd wynikała niezwykle doniosła rola akcji sabotażowo-dywersyjnych na głębokich tyłach niemieckich. Stąd rola i znaczenie ruchu partyzanckiego dla sprawy wspólnego zwycięstwa.

Nie trzeba wyjaśniać, jakie ogromne znaczenie musiała posiadać partyzantka na ziemiach polskich, już choćby tylko ze względu na ich położenie geograficzne. Rozumieć to dobrze Niemcy i dlatego fala terroru, która od trzech lat zalewała kraj przybrała jeszcze większe rozmiary i jeszcze brutalniejsze i bardziej zyniczne formy.

Rozumiał to jednak równie dobrze Naród

Polski i dlatego swoich najlepszych synów posyłał w bój, aby wcielali w czyn ideę zbrojnej walki z okupantem, ideę, którą dyktował zarówno instynkt samozachowawczy narodu, jak i przewidująca mądrość polityczna.

Trzeba jednak stwierdzić, że działały wewnątrz Narodu Polskiego siły, które ideę czynnej walki wówczas się przeciwstawiały i zwalczały ją. Owcześnie walka zbrojna zorganizowana była przez Polską Partię Robotniczą wbrew hasłom i wbrew działaniu reakcji, która opanowała swoimi wpływami

i swoimi ludźmi polityczne i wojskowe sztaby ugrupowań posłusznych „Londynowi”.

Walka czynna wynikała jednak z najgłębszych dążeń narodu i odpowiadała palącej potrzebie chwili. Dlatego też musiała zostać podjęta. Próba sterroryzowania kraju nie mogła pozostać bez odpowiedzi.

Wśród pierwszych ofiar wzmożonego terroru niemieckiego ogromną większość stanowili członkowie Polskiej Partii Robotniczej. Był to niewątpliwie poważny cios dla naszej organizacji. Ale okupant przeliczył się sądząc, że rozbije w ten sposób i osła-

bi czołową siłę walczącego narodu. Polska Partia Robotnicza i jej organizacja bojowa Gwardia Ludowa podjęła wyzwanie rzucone przez okupanta najaktywniejszym ośrodkiem myśli niepodległościowej i czynu zbrojnego. W samej rzeczy było to wyzwanie rzucone całemu narodowi, którego pragnienia i interesy wyrażały te ośrodki.

Dn. 24 października 1942 r. grupy bojowe Gwardii Ludowej w odwet za egzekucję więźniów z Pawiaka obrzuciły granatami szereg niemieckich lokali raniąc i zabijając wielu oficerów i żołnierzy. Gestapo, SS i Wehrmacht. Gwałt odciskał się gwałtem. Krew wypłacała się krwią.

Po raz pierwszy od września 1939 roku Warszawa ujrzała na swych ulicach trupy hitlerowskich żołdaków. Zwiastowały one daleką jeszcze, lecz pewną i jedyną drogę do wolności. Droga to była niełatwa. Wiodła przez krew, ofiary i walkę.

Polska Partia Robotnicza nie zawahała się wskazać tej drogi narodowi, gdyż widziała w niej jedyną szansę odzyskania prawdziwej niepodległości i suwerenności, jedyny sposób prowadzący do tego, by Polska, jako składowa część wielkiej antyfaszystowskiej i antyhitlerowskiej koalicji, w oparciu o sojusz i przyjaźń z największą siłą tej koalicji z sąsiednim Związkiem Radzieckim uzyskała godne siebie miejsce w rodzinie wolnych i pokojowych narodów.

Szło zarazem o samoobronę narodu, o uchronienie go przed groźącą fizyczną zagładą. Niemiec ustępował jedynie przed siłą. Siła ta po naszej stronie polegała na męstwie, ofiarności i niezłomnej postawie narodu. Trzeba ją było wyrazić za pomocą granatu pistoletu i ładunku wybuchowego. Tylko to bowiem wówczas się liczyło. Tylko taki język rozumiał niemiecki okupant.

W kilka dni po odwetowych akcjach Gwardii Ludowej na mieście ukazały się ponownie plakaty.

Ciosy gwardzistów wymierzone były celnie. Okupant nie ośmielił się ponownie zbrodniczej egzekucji. Odpowiedź Gwardii Ludowej wyraźnie go zaskoczyła. Ograniczył się zatem do przesunięcia godziny policyjnej, wzięcia zakładników i nałożenia kontrybucji na miasto. Kontrybucja ta wkrótce potem została w śmiałej akcji bojowej, zorganizowanej przez Gwardię Ludową, odebrana i przekazana na cele walki z okupantem.

W wyniku tych kilku tygodni jesiennych 1942 roku, w czasie których miały miejsce w Warszawie omawiane wydarzenia jeszcze głębiej zakorzeniła się idea czynnej walki w szerokich masach narodu, wzrosła wiara we własne siły, wzrosła szereg świadomych bojowników o sprawę wolności i niepodległości. Kraj wszedł zdecydowanie na drogę zbrojnej, czynnej walki, aby ją odciąć coraz aktywniej i skuteczniej rozwijać, aż do dnia, w którym polskie sztandary zwycięsko zaszumiały nad gruzami Berlina.

Jesienne tygodnie 1942 roku stanowią nie zapomniany moment w historii walk nasze go narodu o wolność. Mroki nocy okupacyjnej rozświetliła pierwsza pochodnia zbrojnego czynu dodając otuchy i wzmacniając wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy.

Od tej pochodni zapalały się w następnych miesiącach i latach inne, coraz nowe, coraz większe, by w końcu zlać się w jedno morze płomieni w którym spalała się na żel przemoc wroga a jednocześnie hartowała się bojowa jedność narodu i wykuwała się twarde, prosta i jasna droga do Niepodległej Polski Ludowej.

S. Ziemiński

### Bekanntmachung — Obwieszczenie

W nocy z 7 na 8 października wysadzili komuniści za pomocą materiałów wybuchowych linie kolejowe koło Warszawy w powietrze.

Za ten zbrodniczy czyn zostało 50 komunistów powieszonych. Dla bezpieczeństwa i dobra ogólnego zwraca się społeczeństwu polskiemu uwagę, żeby przy najbliższym podejrzeniu podobnego czynu zawiadomili najbliższy posterunek policyjny.

Der KOMMENDEUR  
der Sicherheitspolizei und des SD  
für den Distrikt Warschau

Warszawa, 16 października 1942 r.

### Anordnung — Zarządzenie

Dotyczy zmiany zarządzenia godziny policyjnej i godziny zamknięć w m. Warschau z dn. 4.12.1941 r.

Czyny przestępczych elementów w ostatnim czasie (np. rzucanie granatów ręcznych na niemieckie zakłady gastronomiczne, niszczenie ubrań płynami żrącymi) zmusza mnie do zmiany zarządzenia z dnia 4 grudnia 1941 r. jak następuje:

§ 1.

LICZBA 1. Zarządzenie otrzymuje następujące brzmienie:  
Godzina policyjna zostaje ustalona na 19.30. Najpóźniej do tej pory mają być zamknięte wszystkie restauracje i szynki, kawiarnie i miejsca rozrywkowe, teatry, kina itp.

§ 2.

LICZBA 4. Zarządzenie otrzymuje następujące brzmienie:  
Godzina zamknięć dla ludności nieniemieckiej zostaje ustalona od godziny 20 do godziny 5... W tym czasie mogą na ulicach i na placach miasta znajdować się nieniemcy tylko w wypadku jeżeli posiadają nocną przepustkę wystawioną przez Starostę Miejskiego (Dyrektora Policji).

§ 3.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast.  
Warschau, dnia 26 października 1942 r.

Starosta Miejski w Warschau  
Dyrektor Policji  
w/z ZÖLLER

### ZARZĄDZENIE

Dotyczy: zapłacenia kontrybucji za zamachy kwasem solnym

Na podstawie § 5 pierwszego rozporządzenia o odbudowie administracji okupowanych polskich obszarów z 26.10.1939 r. (Dz. rozp. G.G.D. str. 3) zarządzam:

1. Jako kontrybucję za zbrodnicze zamachy kwasem solnym nakłada się na polską ludność starostwa miejskiego Warszawa obowiązek zapłacenia grzywny w wysokości 1.000.000 zł.

2. Grzywna winna być zapłacona staroście miejskiemu w Warszawie do dnia 15 listopada 1942 r.

3. Za ściągnięcie grzywny jest odpowiedzialny komisaryczny burmistrz miasta Warszawy.

Warszawa, dnia 27 października 1942 r.

(—) Dr FISCHER

### Bekanntmachung — Obwieszczenie

Za czyny przestępcze popełnione w ostatnim czasie przez Polaków (wrzucanie do niemieckich lokali granatów ręcznych i spryskiwanie ubrań kwasem) zostali niżej wymienieni Polacy, zamieszkali w Warszawie, zatrzymani jako zakładnicy:

50 nazwisk.

Przy powtórzeniu się aktów gwałtu zostaną wyżej wymienieni pociągnięci do odpowiedzialności.

Der KOMMENDEUR  
der Sicherheitspolizei und des SD  
für den Distrikt Warschau

Warszawa, dnia 27 października 1942 r.

# REDAKTORZY »GAZETY LUDOWEJ« uchylają się od obrony polityki swego stronnictwa

Dnia 13 października Sąd Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., Oddziału Warszawskiego, przystąpił do rozpatrywania sprawy, wniesionej przez redakcję „Gazety Ludowej” przeciwko redaktorowi naczelnemu „Głosu Ludu” — Romanowi Werfelowi.

Przedmiotem skargi był artykuł zamieszczony w „Głosie Ludu” z dnia 8 września br. pod tytułem „Obca agentura”, omawiający pierwszą reakcję „Gazety Ludowej” na znane antypolskie przemówienie Byrnasa. Komplet sądzący stanowili: red. Dziekoński (przewodniczący) oraz red. red. Niemycki i Wójcicki.

Na wstępie rozprawy przewodniczący red. Dziekoński proponuje stronom załatwienie sporu drogą pojednania, lub w inny, polubowny sposób.

Redaktor Garczyński („Gazeta Ludowa”) uzależnia to od wyjaśnienia, czy w stanowisku strony przeciwnej była intencja obrazy osobistej.

Redaktor Werfel składa następujące oświadczenie:

„Stwierdzam, że artykuł mój, zaatakowany przez kolegów z „Gazety Ludowej” jest wyrazem mego głębokiego przekonania, które nie uległo zmianie, a raczej zostało pogłębione w ostatnich tygodniach. Stwierdzam, że nie odnosi się on osobście czy indywidualnie do poszczególnych członków redakcji „Gazety Ludowej”, odnosi się do kolektywu „Gazety Ludowej”, jako organu PSL, przeprowadzającego politykę tego stronnictwa, a ściślej mówiąc, przeprowadzającego politykę Miłkowskiego kierownictwa PSL. W tym sensie powyższy artykuł w pełni podtrzymuję”.

Redaktor Garczyński prosi o przerwę, po której składa ze swej strony oświadczenie treści następującej:

„Zważywszy, że występujemy na tym terenie tylko osobście, jako członkowie Związku Zawodowego Dziennikarzy — zważywszy, że w naszym rozumieniu Sąd Dziennikarski, jako sąd koleżeński nie może rozstrzygać innych spraw, jak osobście — zważywszy, że red. Werfel oświadczył: „Stwierdzam, że nie odnosi się to osobście, czy indywidualnie do poszczególnych członków redakcji „Gazety Ludowej” — uważamy, iż oświadczenie to stanowi dla nas wystarczającą osobistą satysfakcję. Danie wyrazu swym poglądom przez red. Werfela, nie — dotychczas nas osobście — nie może być rozpatrywane na tym terenie, a tym samym nie widzimy powodów dla zajęcia wobec niego naszego stanowiska. Wobec tego, w tym stanie sprawy, skargę naszą co-raz”.

Sąd ogłasza, że wobec wycofania skargi sprawa rozpatrywana nie będzie.

Podajemy sprawozdanie z rozprawy przed Sądem Dziennikarskim w brzmieniu Polskiej Agencji Prasowej. Wydaje się nam, że właśnie ta suchość sprawozdania bardziej przemawia do czytelnika, aniżeli nawet najmocniejsze epitety.

Pozostaje określić sens polityczny całej sprawy.

Artykuł nasz p. t. „Obca agentura” był OCENĄ POLITYCZNĄ POLITYCZNEGO STANOWISKA PEESELOWSKIEGO PISMA.

Zadaniem publicysty jest analiza politycznych faktów. To zadanie wykonał i ani słowa z tego co powiedzieliśmy nie mamy do cofnięcia. Przeciwnie — polityka Polskiego Stronnictwa Ludowego w ogóle, a „Gazety Ludowej” w szczególności w ciągu ostatnich tygodni raczej pogłębiła naszą wiarę w słuszność naszej oceny treści działalności PSL, a więc i jej warszawskiego organu. Tow. Werfel dał temu wyraz w swym oświadczeniu, kończąc je słowami: „W tym sensie powyższy artykuł w pełni podtrzymuję”.

Redakcja „Gazety Ludowej” postawiła na rozprawie tow. Werfelowi pytanie, czy intencją jego było osobiste obrażenie członków redakcji „Gazety Ludowej”. Oczywiście — od powiedz na to pytanie była zawarta

w samym pytaniu. Publicystyce peperowskiej nie chodziło i nie chodzi nigdy o osobiste obrażenie kogokolwiek. Chodzi o ocenę stanowiska politycznego danego zespołu ludzi.

Wnosząc swą skargę redakcja „Gazety Ludowej” zdawała sobie do brze sprawę z takiego właśnie stanu rzeczy. Piszą przecież w swej skardze dosłownie: „taką obcą agenturą” ma być redakcja „Gazety Ludowej”.

Redakcja — a więc zespół, nie tylko jednostki!

Powtarzają: „Obelga, rzucona pod adresem Redakcji „Gazety Ludowej”.

Polemizują potem cały czas ME-RYTORYCZNIE, w obronie stanowiska pisma, jego polityki w stosunku do mowy p. Byrnasa. Stawiają sprawę politycznie, a nie osobście, jak postawili ją, zgola niespodziewanie, na rozprawie.

„Głos Ludu” od pierwszej chwili stawiał sprawę na tej właśnie, politycznej, platformie. Bezpośrednio po

zgłoszeniu skargi przez zespół „Gazety Ludowej” oświadczyliśmy, że zasadniczym zagadnieniem, poruszonym w skardze jest zagadnienie roli PSL w obecnej rzeczywistości polskiej.

Pisaliśmy wtedy: „Postawimy przed sądem całością działalności PSL, przedstawimy jego korzenie, tkwiące jeszcze w okresie okupacji i jego praktykę od ujawnienia się tego stronnictwa. Oświetlimy szczegółowo zwłaszcza działalność takich jego organów, które znajdują się zagranicą i ze szczególną wyrazistością odbijają linię polityczną stronnictwa. Zajmiemy się również obszernie „Gazeta Ludowa”, figurującą w roli oskarżycielki. Będziemy operowali faktami i cytarami, a jeśli trzeba, to przedstawimy i świadków”.

Zespół redakcji „Gazety Ludowej” wycofał skargę, oświadczając, że Sąd Dziennikarski jako Sąd koleżeński nie może rozstrzygać innych spraw, jak osobiste.

## — Obca agentura —

Mowę sekretarza stanu Byrnasa cała prasa polska przyjęła jako zakwestionowanie naszych granic zachodnich i jako próbę odbudowy niemieckiego imperializmu. Cała prasa — z jednym wyjątkiem. Z wyjątkiem, oczywiście, „Gazety Ludowej”.

„Losy Niemiec w planach amerykańskich. Tylko Polska, ZSRR i Francja otrzymają terytoria b. Rzeszy” — głosi czterospaltowy nagłówek nad mową p. Byrnasa. Czyż czytelnikowi nie musi się zdawać, że p. Byrnes, popart nasz a nie niemiecki punkt widzenia w sprawie granic zachodnich Rzeczypospolitej, że zajął on stanowisko propolskie, a nie proniemieckie? W rzeczywistości jest naturalnie inaczej. Ale taki tytuł ma swoje znaczenie dla nastroju czytelnika i dla oceny... stanowiska politycznego „Gazety”.

Aby czytelnika utrzymać w pogodnym nastroju „Gazeta Ludowa” przeprowadziła daleko idącą cenzurę mowy p. Byrnasa. Wykastrowała z niej wszystkie ustępy, świadczące o żywej sympatii amerykańskiego sekretarza stanu dla „budzących się Niemiec”. Wykastrowała tak, by czytelnik nie mógł zrozumieć, że zakwestionowanie naszych granic zachodnich przez p. Byrnasa wynika nie z jakichś chwilowych nastrojów (powiedzmy — z niezadowolonia ze zbyt małego stanowiska p. Mikołajczyka), lecz z ZASADNICZEJ koncepcji reakcji anglosaskiej, koncepcji ODBUDOWANIA WIELKICH, SILNYCH NIEMIEC.

„Gazeta Ludowa” opuściła załoty p. Byrnasa do Niemców, jego zapewnienia, że Stany Zjednoczone zrobią wszystko co mogą, aby przyspieszyć powrót jeńców niemieckich do „Vaterlandu”. Nie sposób, w małej notatce, wyliczyć wszystkich ustępów, skonfiskowanych przez p. Augustyńskiego w mowie p. Byrnasa. Ale jeden musimy zacytować, gdyż pozwala on w pełni ocenić tendencję, którą kierowali się osobliwi cenzorzy z „Gazety Ludowej”. P. Byrnes oświadczył m. inn.:

„RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH SĄDZI, ŻE NARÓD NIEMIECKI POWINIEN WZIĄĆ NA SIEBIE ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KIEROWANIE WŁASNYMI SPRAWAMI”.

Czy należało ZATAIC przed czytelnikiem polskim zdanie p. Byrnasa w tak ważnej sprawie? Oczywiście, że nie. Oczywiście, że chodzi tu o ustęp zasadniczy, ustęp istotny, ustęp, KTOREGO PRZY ŻADNYCH SKRÓTACH OPUŚCIC NIE NALEŻAŁO. „Gazeta Ludowa” znalazła na skargę rzekomo pokrzywdzonego kamienicznika, ale zabrakło jej miejsca na poinformowanie jej zwolenników, że p. Byrnes uważa, iż naród

niemiecki powinien już dziś rządzić się całkowicie sam, bez ingerencji mocarstw koalicji antyhitlerowskiej.

Dlaczego „Gazeta Ludowa” UKRYŁA ten ustęp przed polskim czytelnikiem? Dlatego, bo każdy Polak, bez względu na przynależność polityczną wie, że to oznacza otwarcie drogi dla szowinizmu i zaborczości niemieckiej. Dlatego, bo każdy Polak wie, że w tej chwili i jeszcze przez długie lata wpływy wojowniczej, szowinistycznej, imperialistycznej reakcji na naród niemiecki będą bardzo silne. Dlatego, bo każdy Polak, bez względu na stanowisko polityczne, będzie przeciwko tej propozycji p. Byrnasa.

„Gazeta Ludowa” chciała ukryć przed czytelnikiem polskim, że p. Byrnes zajął w sprawie niemieckiej stanowisko sprzeczne z elementarnym instynktem politycznym naszego narodu. „Gazeta Ludowa” chciała WYBIELIC przed swymi czytelnikami politykę p. Byrnasa.

Rozumiemy, że panowie z „Gazety Ludowej” czują sentyment dla p. Byrnasa. Koła anglosaskiej reakcji okazują tak żywe zrozumienie, tyle sympatii dla wszelkich rzekomych „krzywd” panów z „Gazety Ludowej”, że trudno „Gazecie Ludowej” wyrzec się kontaktów z tak miłymi przyjaciółmi. Ale wydaje się nam, że tam, gdzie zaczyna się najbardziej żywotny interes naszego całego narodu, tam powinny się kończyć najbardziej serdeczne sympatie.

„Gazeta Ludowa” już raz zapomniała o tej elementarnej prawdzie — z okazji antypolskiej mowy Churchilla, którą przyjęła rykiem entuzjazmu. Teraz znów powtarza się to osobliwe nieporozumienie.

Zarty na bok. Sprawa jest zbyt poważna, by ograniczyć się do żartów. W chwili, gdy idzie o najbardziej żywotne sprawy całego narodu, gdy idzie o sprawy, w których PSL „na gębę” solidaryzuje się z obozem demokracji polskiej, organ tegoż PSL uprawia politykę zamaskowanego popierania proniemieckiej, antypolskiej polityki. Za protekcję anglosaskiej reakcji w sprawach polskich, „Gazeta Ludowa” stara się zyskać polskiego czytelnika dla antypolskich tendencji tej polityki w sprawie niemieckiej.

„Gazeta Ludowa” wykazała raz jeszcze, że bliżej jej do pp. Andersa i Raczkiewicza, wyrzekających się od dawna Wrocławia i Szczecina, jawnych najemników anglosaskiej reakcji, aniżeli do któregośkolwiek stronnictwa demokratycznego w Polsce. „Gazeta Ludowa” wykazała raz jeszcze, że jest organem Churchilla, organem Byrnasa, organem anglosaskiej reakcji, a nie organem polskiego ugrupowania politycznego.

To trzeba dobrze zapamiętać i dobrze zapisać. Naród z tego we właściwym czasie wyciągnie wnioski.

R. W.

Czyżby zespół „Gazety Ludowej” nie wiedział o tym w chwili wnoszenia skargi?

Czyżby artykuł, o którym mowa, pozostawiał najmniejszą wątpliwość, że chodzi właśnie o sprawę nie osobistą lecz polityczną?

Niechaj to ocenią sami nasi czytelnicy. Dla porównania — i przypomnienia — przedrukujemy raz jeszcze artykuł, o który toczył się spór.

Naszym zdaniem ocena procesu może być tylko jedna:

Zespół „Gazety Ludowej” uchylił się od obrony polityki swego stronnictwa, polityki swojej własnej. Zespół „Gazety Ludowej” uchylił się od szerokiej analizy, jaką mieliśmy zamiar przeprowadzić na procesie.

Uchylił się, bo widać nie bardzo wierzył, czy zdoła przed forum Sądu Dziennikarskiego obronić sprawę, której słuszności nie był zbyt pewien. Uchylił się, przyznając w ten sposób pośrednio, że nasze zarzuty są trafne.

Jeśli ktoś ma jakkolwiek wątpliwość co do takiego właśnie sensu rozprawy — niech postawi proste pytanie: czy jest do pomyślenia, aby redakcja któregośkolwiek z pism peperowskich wycofała się w podobnej sprawie, zadowolając się oświadczeniem, że zarzut dotyczy nie członków redakcji indywidualnie, lecz zespołu redakcyjnego jako organu partii, reprezentującego jej politykę?

My peperowcy uważamy, że to co piszemy, wynika nie tylko z linii naszej partii, lecz jest także zgodne z naszymi własnymi przekonaniem.

Dlatego my peperowcy bierzemy indywidualną i osobistą odpowiedzialność za to, co jako członkowie, jako działacze naszej partii robimy, piszemy, mówimy.

W Polskim Stronnictwie Ludowym jest widocznie inaczej. Tam członkowie redakcji warszawskiego pisma PSL, faktycznego centralnego organu stronnictwa, oświadczaają wręcz:

„Jeśli mówicie nie o tym co robię indywidualnie ja sam, Jan, Piotr, czy Gawel, jeśli mówicie o tym co robimy razem: Jan, Piotr i Gawel, co robimy jako zespół, co robi nasze stronnictwo—to to nas nie obchodzi, to nas nie dotyczy. My upominamy się tylko o nasze indywidualne, osobiste krzywdy”.

Stwierdzamy raz jeszcze: zespół „Gazety Ludowej” wycofał swą skargę, mimo, że merytorycznie, w stosunku do kolektywu — czyli zespołu — jako całości, jako organu stronnictwa, przeprowadzającego politykę stronnictwa, podtrzymaliśmy całkowicie wszystkie nasze zarzuty.

Stwierdzamy raz jeszcze: zespół „Gazety Ludowej” nie uznał za możliwe przeprowadzić przed forum sądu Dziennikarskiego merytorycznej dyskusji nad tym, czy polityka PSL — i polityka „Gazety Ludowej” jako centralnego organu tego stronnictwa — znajduje się w tej chwili pod wpływami obcych a częściowo i antypolskich czynników, ulega tym czynnikom, liczy na pomoc tych czynników.

Ozy jakikolwiek werdykt sądu mógł być bardziej wymowny od tego uchylecia się od dyskusji?

# „Przysięgamy uroczyście stać w obronie ziemi ojczystej...”

## Przysięga i defilada I Dywizji Kościuszkowskiej na Placu Zwycięstwa

Z zachmurzonego, niskiego pułapu nieba mży deszcz.

Na rozległej przestrzeni Placu Zwycięstwa — stoja karnie, w zwartych czworobokach, pułki I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Przed nimi łopocą na wietrze sztandary poszczególnych jednostek W.P. Przed kamiennymi stopniami trybun wznosi się ubrana białoczerwonymi flagami i zieloną mównicą. Tuż koło niej czernieje wielkie cielsko czołgu, na którym wielkimi literami bieleje napis: „Weteran spod Lenino”. To czołg, który razem ze swą jednostką przeszedł cały szlak bohaterskich walk od Lenino aż po Berlin.

Godzina 10 rano.

— „Bacność! prezentuj broń...” — pada nagle krótki rozkaz dowódcy I Dywizji — płk. Sieleckiego.

Na plac przybywa Wódz Naczelny, Marszałek Żymierski w towarzystwie gen. Korczyca.

Wita go w imieniu D.O.W. I — gen. Olbrycht, a następnie składa krótki raport płk Sielecki.

Przy ołtarzu polowym, udekorowanym kwiatami i zieloną — naczelny dziekan W.P., ks. płk Warchałowski, odprawia mszę polową, po której intonuje „Boże coś Polskę”.

Nadchodzi uroczysty moment: zaprzysiężenie młodych rekrutów, którzy mieli zaszczyt złuzować kadry bohaterów spod Lenino. Wódz Naczelny odczytuje słowa przysięgi. Przed mównicą pochyła się odkryty nieśmiertelną chwałą sztandar I Dywizji. W uroczystej ciszy żołnierze powtarzają do bitnie: — Przysięgamy uroczyście stać w obronie ziemi ojczystej i narodu polskiego...”

Po przysiędze, przy wtórce orkiestry odśpiewany zostaje hymn narodowy. Następnie przemawia do żołnierzy Wódz Naczelny.

### PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA ROLI-ŻYMIERSKIEGO

Marszałek Żymierski powiedział m. in.:

Nie jest to tylko przypadkowy zbieg okoliczności, że właśnie w rocznicę bitwy, która leży na początku szlaku bojowego Odrodzonego Wojska Polskiego, młodzi żołnierze przysięgają wierność Ziemi Ojczystej, wierność wielkim ideałom niepodległości, sprawiedliwości i demokracji, za które na wszystkich frontach w kraju i poza jego granicami walczyli i ginęli najlepsi synowie narodu.

Droga, którą szli Kościuszkowcy, żeby pomóc krajowi, łączącemu w niemieckim jarzynie, żeby połączyć swój wysiłek z wysiłkiem braci, walczących w kraju o wolność i zwycięstwo — nie była drogą lekką, ani łatwą. Znaczyła ją krew, hołnie przelewana na polach bitew, znaczył ją twardy, żołnierski trud. Ale droga ta miała jedną niewątpliwą cechę i zaletę: była prosta, krótka, jasna, wytknięta i niezawodna.

Prosta i krótka, bo nie wiodła do kraju przez płaski Iran i Afrykę, ani przez góry włoskie, a przeciwnie, wiodła przez front wschodni, poprzez front najbliższy Polsce.

Była jasna, wytknięta, bo nie liczyła na targi dyplomatyczne, intrygi i frymarce nie życiem i krwią żołnierza, lecz prowadziła do zwycięstwa przez wysiłek całego narodu, zjednoczonego w walce o niepodległość i lepszą przyszłość Ojczyzny.

Była wreszcie niezawodna, bo oparła się na niezawodnym a potężnym sojuszniku Zw. Radzieckim, bo oparła się na braterstwie broni i krwi z jego bohaterską Armią Czerwoną. Droga, na którą pod Lenino wstąpił żołnierz Dywizji Kościuszkowskiej, była tą samą drogą, po której kroczył do niepodległości cały Naród Polski, prowadzony przez obóz demokratyczny.

Dziś już możemy jasno zdać sobie sprawę z faktu, że siła i wytrwałość naszego żołnierza, że jego zwycięstwo w walce z wrogiem miały swe źródło nie w czym innym, a właśnie w łączności z narodem, w SŁUSZNEJ LINII POLITYCZNEJ OBOZU DEMOKRATYCZNEGO.

Jedność Narodu, która rodziła się na szanach Warszawy, na polach Lenino, na całym szlaku bojowym po Berlin i Łabę, jest w dalszym ciągu pierwszym i zasadniczym przykazaniem każdego uczciwego Polaka, żołnierza Wojska Polskiego

go w pierwszym rządzie.

Długa i ciężka była nasza droga do zwycięstwa i niepodległości i dlatego zrobimy wszystko, by ją utrwalić. Jednym z najważniejszych warunków niepodległego bytu Polski jest nienaruszalność naszych granic zachodnich. Zagadnienie na szych Ziemi Odrzańskich jest dla nas za gadaniem przyszłości Polski, jest zagadnieniem przelanej krwi naszych braci.

**MOŻEMY JASNO I OTWARCIE RZUCIĆ W OCZY NIEMCOM I ICH PROTEKTOROM, ŻE ANI PRZYSZŁOŚCIA OJCZYZNY, ANI KRWIĄ NASZYCH**

## REZOLUCJA PIERWSZEGO ZJAZDU KOŚCIUSZKOWCÓW

My — Kościuszkowcy, najstarsi żołnierze Odrodzonego Wojska Polskiego, przybyli ze wszystkich zakątków kraju, z najrozmaitszych posterunków pracy na Zjazd, w trzecią rocznicę wiekopomnej bitwy pod Lenino, — składamy hołd najgłębszy naszym towarzyszom broni — żołnierzom I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i wszystkim innym, poległym śmiercią bohaterów w walce o wolność Polski i szczęście jej ludu.

Jesteśmy wszyscy żołnierzami Polski, choć wielu z nas nie nosi już mundurów, choć wielu z nas zmieniło karabin na pług, młot czy pióro. Żołnierze zwykli nie słowem, a czynem czcili pamięć poległych towarzyszy broni. I my — jako żołnierze — hołd składamy dziś pamięci naszych poległych kolegów — przekazujemy w stal czynu, czynu w służbie ideałów za które razem z nimi walczyliśmy, a za które oni oddali swe życie.

Polegli towarzysze broni pozostawili nam do wykonania wielki testament, pisany serdeczną krwią żołnierską i mogiłami rozszanymi po całym naszym szlaku bojowym.

Ślubujemy testament ten wypełnić ściśle i do końca.

Ślubujemy nigdy nie utracić skarbu naszego, największego — niepodległości.

Ślubujemy nieugięcie stać na straży suwerenności Polski i jej demokratycznego ustroju.

Ślubujemy nieustannie wcielać w życie hasło jedności narodu, któremu Kościuszkowcy byli zawsze wierni do końca.

Zdajemy sobie sprawę z wagi i znaczenia naszego ślubowania i zdajemy sobie sprawę z ogromu wziętych na siebie zobowiązań. Mamy jednak mocną wiarę, że podolamy zadaniom, gdyż widzimy przed sobą jasno wytyczoną drogę do celu. Oto nasza droga:

Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej nad Nisą Łużycką, Odrą i Bałtykiem. Mówimy to z całą świadomością siły, na której się opieramy — siły, płynącej z twardej decyzji narodu, z siły, płynącej z sojuszu ze Związkiem Radzieckim, wszystkimi państwami słowiańskimi, wszystkimi narodami, miłującymi wolność i pokój — fundamentu niepodległości i całości naszych granic.

Nie poszczędzimy niczego dla zwalczania wroga, który stara się osłabić nas od wewnątrz. Będziemy nieubłagani w walce z faszystowskimi bandami, skrytobójczo mordującymi budowniczych nowej Polski, naruszającymi spokój i bezpieczeństwo narodu, który tyle wycierpiał w ciągu lat wojny i okupacji. Wraz z całym narodem wypełnimy chwasty sabotażu i spekulacji, nadużyć i łapownictwa, które są hańbiącym i bolesnym wrzodem na ciele naszego organizmu narodowego. Poświęcimy wszystkie nasze siły, sprawie odbudowy zniszczonego wojną kraju.

Nie jesteśmy i nie możemy być obojętni wobec wydarzeń rozgrywających się na arenie politycznej kraju. Zdajemy sobie bowiem, w całej pełni sprawę z tego, że urzeczywistnienie ideałów, o które walczyliśmy i za które polegli nasi towarzysze broni — zależy jest przede wszystkim od charakteru ustroju państwowego Polski, od linii, jaką wytyczą Polsce kierownicy nawy państwowej. W obliczu wielkich rozstrzygnięć, w obliczu wyborów — decydującej bitwy o przyszłość Polski — zajmujemy jasne i wyraźne stanowisko.

Nie możemy udzielić swego poparcia tym, którzy rzucali nam kłody pod nogi, gdyśmy walczyli na Lubelszczyźnie, nad Wisłą, nad Bałtykiem i w Berlinie. Nie możemy udzielić swego poparcia tym, którzy znajdują się w ścisłym sojuszu z bandami, mordującymi żołnierzy Wojska Polskiego, tym — których protektorami są obrońcy Niemiec, tym — którzy łamią jedność narodową, tym — którzy chcą zburzyć fundamenty Polski Ludowej, tym — którzy chcą odebrać żołnierzowi jego prawo obywatelskie — prawo głosowania. Nie udzielimy swego poparcia przywódcom PSL.

Nasze miejsce jest po stronie obozu demokracji polskiej, któremu przewodzą najbliżsi nam ludzie — ludzie czynu zbrojnego, żołnierze spod Lenino, Warszawy i Berlina, organizatorzy i bojownicy walki wywołanej w kraju, ludzie PKWN i KRN.

Uczynimy wszystko, by stanowisko nasze, o słuszności którego jesteśmy najgłębiej przekonani, podzielił cały naród polski.

Niech żyje niepodległa, silna, demokratyczna Polska!

Niech żyje Odrodzone, Demokratyczne Wojsko Polskie!

BOHATERÓW — FRYMARCZYC NIE POZWOLIMY.

MŁODZI ŻOŁNIERZE!

Składacie swą przysięgę żołnierską w obecności waszych starszych kolegów, którzy wyrosli z Dywizji Kościuszkowskiej. Pamiętajcie, że przypadł Wam nie lada zaszczyt służenia w tej Dywizji, która niejednokrotnie krwią dokumentowała swą miłość Ojczyzny i demokracji, która dziś jeszcze wciąż toczy walkę z faszystowskim podziemiem o spokój i bezpieczeństwo współobywateli, o utrwalenie ustroju demokratycznego. Pamiętajcie!

I Dywizja to symbol walki, jaką pod sztandarami demokracji w kraju i poza jego granicami toczył żołnierz Polski o niepodległość Ojczyzny.

I Dywizja — to przykład poświęcenia i bohaterstwa żołnierza Wojska Polskiego w walce o siłę i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, opartej o Odrę, Nisę Łużycką i Bałtyk.

I Dywizja — to chwalebna karta historii walk Narodu Polskiego o szczęśliwą przyszłość Ojczyzny na drodze postępu i demokracji.

I Dywizja — to braterstwo broni z Armią Czerwoną na wieki scementowane krwią, wspólnie przelaną na polu walki.

Niech do pracy i walki o nową, lepszą, Ludową Polskę wiedzie Was pamięć tych spod Lenino, z lasów Parczewskich i Kieleckich, spod Warszawy, z nad Odry, spod Berlina, którzy oddali swe życie, by ich bracia, byście Wy sami, mogli żyć w wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

Ich testament, krwią serdeczną pisany, musi być wykonany i Waszego wysiłku nie może przy tym zabraknąć!

Oto jest Wasze zadanie bojowe — zadanie Żołnierzy Wojska Polskiego — zadanie Żołnierzy I Warsz. Dyw. Piechoty.

Marszałek Żymierski kończy swe przemówienie okrzykiem na cześć Wolnej, Niepodległej, Demokratycznej Polski Ludowej, na który Kościuszkowcy i tłumy publiczności odpowiadają trzykrotnym entuzjastycznym okrzykiem: „Niech Żyje”.

\*

Rozpoczyna się defilada, którą przyjmuje z trybuny Marszałek w otoczeniu generalicji. Od strony ul. Wierzbowej, poprzedzane przez reprezentacyjną orkiestrę, poczły sztandarowe wszystkich jednostek oraz 4 batalion Ochrony Sztabu Generalnego nadchodzą pułki I Dywizji Kościuszkowskiej.

Pierwszy idzie pułk praski ze sztandarem Dywizji. Równy, doskonale wyćwiczony krok i wspaniała postawa zwartych jak mur szeregów, wywołuje oklaski i brawa. Dalej maszerują kompanie i bataliony 1 Praskiego P.P. i 3 pułk berliński. Twarz Marszałka rozjaśnia pełen uznania uśmiech. Chłopcy maszerują wspaniale. Kolejno, przed trybuną defiluje batalion wartowniczy Komendy Miasta, pułk ochrony rządu, wreszcie — z szumem motorów nadjeżdża i motoryzowany pułk PAL. Defiladę zamykają auta pancerne 27 pułku artylerii szturmowej. Ostatnie, z głuchym dudnieniem, nadjeżdżają ciężkie dział szturmowe.

— Winszuję, nie spodziewałem się, że młody żołnierz będzie tak maszerował — mówi przy pożegnaniu Marszałek Żymierski do dowódcy I Dywizji, płk Sieleckiego.

Po uroczystościach na Placu Zwycięstwa, pułki udały się na przygotowany w koszarach świąteczny obiad żołnierski, w którym wzięli udział również starzy Kościuszkowcy.

W godzinach wieczornych uczestnicy Zjazdu Kościuszkowców byli obecni na przedstawieniu w Teatrze Polskim oklaskując doskonale odtworzony, dawny, frontowy program teatru 1 Armii W.P.

# DZIEŃ WARSZAWY

## POGODA

Prognoza na dzień 14 bm. Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady. W górach i na wschodzie możliwy śnieg. Chłodno nocą, przymrozki, umiarkowane wiatry z północy.



## NOWY TEATR MUZYCZNY

Prace przy budowie nowego Teatru Muzycznego w gmachu dawnego IPS przy ulicy Królewskiej, posuwają się szybko na przód.

Otwarcie teatru nastąpi w końcu grudnia br. wodewilem „Zolnierz Królowej Madagaskaru”.

## BUDOWA DOMU STUDENTA

Z inicjatywy Bratniaka Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki, Architektury, Koła Medyków oraz Akademickiego Związku Byłych Więźniów Politycznych powstał Komitet Odbudowy Stolicy, którego pierwszym celem jest budowa Domu Studenta.

## PRZESZŁO 40 MILIONÓW ZŁOTYCH NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Na odbudowę Warszawy zebrano do dnia 8 bm. 40.614.956 zł.

## TOMASZOWSKA FABRYKA JEDWABIU NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Na ogólnym zebraniu pracowników fizycznych i umysłowych w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, postanowiono oddać całkowity jednodniowy zarobek na odbudowę Warszawy.

## CYTELNIĄ TOW. PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEGO

Czytelnia Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Al. Stalina 26 czynna jest co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do 18. Czytelnia jest bogato zaopatrzona w dzienniki, czasopisma i nowości wydawnicze radzieckie i polskie oraz innych narodów słowiańskich.

## DAR SZWAJCARSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Minister pełnomocny Szwajcarii, p. Anton Roy - Canz, przekazał kierownikowi Wydziału Zagranicznego Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, tow. Kuszykowi, listy darów, jakie Komitet Pomocy Robotników Szwajcarskich wysłał robotnikom polskim. Dary w ilości 11 ton różnych towarów spożywczych, odzieży, obuwi, sprzętu domowego, wysłane zostały w dniu 4 bm. ze Szwajcarii do Polski.

## SZABROWNICY ROZKRADAJĄ STARE MIASTO

Szaber w zabytkowej dzielnicy Starego Miasta trwa nadal. Ostatnio lupem niewykrytych złoczyńców padła krata - brama pałacu Radziwiłłowej przy Długiej 20, a w jednym z domów na tejże ulicy, zniszczono zabezpieczenia otworów okiennych i drzwiowych.

Maluczko, a zanim Wydział Architektury BOS rozpocznie odbudowę Starego Miasta, nic z niego nie zostanie.



## Zjazd działaczy

### T-wa. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W sali obrad Komitetu Słowiańskiego, od było się otwarcie drugiej ogólnokrajowej konferencji działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W zjeździe biorą udział delegaci oddziałów wojewódzkich i kół terenowych T-wa, przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, KC ZZ, Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych, Zw. Nauczycielskiego Polskiego, Zw. Samopomocy Chłopskiej i innych organizacji społecznych, młodzieżowych, jak np. Zw. Walki Młodych, OMT-ur, Zw. Harcerstwa Polskiego i innych.

Na sali obrad są również obecni przedstawiciele ambasady ZSRR, radcy: Jakowlew i Pleutin, oraz prasa.

Po powitaniu i określeniu celów zjazdu przez min. H. Świątkowskiego dokonano wyboru prezydium zjazdu.

Następnie min. H. Świątkowski wygłosił odczyt pt. „Słowianie a idea pokoju”, w którym wykazał, że już od XV wieku narody słowiańskie propagowały ideę powszechnego pokoju.

W dalszym ciągu pierwszego dnia obrad przedstawiciele oddziałów prowincjonalnych złożyli sprawozdania z pracy T-wa w terenie.

W drugim dniu obrad delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, wygłosili referaty ob. Waśkiewicz — „O pracach propagandowych Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej” i ob. mec. Wen del, który zdał sprawozdanie z ostatniego kongresu Towarzystwa. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

# Hr. Potocki usiłował wywieźć skarby historyczne B. obszarnicy kradną majątek narodowy

Według dekretu o Reformie Rolnej, wszystkie dzieła sztuki, znajdujące się w majątkach, poobszarniczych stanowią własność Narodu i sprzeda-

wanie ich czy wywożenie jest przestępstwem. Dekret z miesiąca stycznia br. jeszcze bardziej podkreśla przestępczość tego rodzaju czynów.

## Na spółkę z Niemcami

Pan hrabia Andrzej Potocki miał jednak nieco odmienny pogląd na pojęcie własności narodowej. Zebrał on bowiem obrazy, szkło, ceramikę, srebro — o wysokiej wartości zarówno materialnej, jak artystycznej i historycznej, pamiątki, z których każda stanowi bezcenny zabytek muzealny i, idąc w ślady czcigodnego talusia, zamierzał to wszystko wywieźć zagranicę. (Jest rzeczą powszechnie znaną, że Adam Potocki, ojciec Andrzeja, wywiózł do Niemiec, przy pomocy okupantów, kilkanaście wagonów dzieł sztuki).

Wszystko było przygotowane. Muzeum (bo nie inaczej należy nazwać

ukrywane przez Potockich skarby) zapakowane w czterdzieści przeszło skrzyń — i państwo Potocy gotowi do drogi.

Aresztowanie nastąpiło dosłownie w przeddzień wyjazdu, w nocy z 3 na 4 bm. (wyjazd był projektowany na 5 bm). Władze bezpieczeństwa, które już dłuższy czas obserwowały pomyslowego magnata, przybyły na miejsce, gdzie w lasku na Bielaniach, pod Krakowem, w pobliżu klasztoru Kamedulów, 14 beczennych skrzyń czekało na przemytników. Pozostałych 27 skrzyń odnaleziono w miejscu, gdzie były dotychczas ukrywane

## Potocki i bandy

W związku z tym aresztowano Andrzeja Potockiego, jego żonę, Marię Potocką, cały sztab przemytników i szereg innych osób, zamieszanych w tę aferę. Już początkowe śledztwo wykazało, że Potocki utrzymywał ścisły

kontakt z organizacjami podziemnymi.

Część zabytków została sprzedana jeszcze w kraju, o czym świadczą notatki Potockiego, znalezione w skrzyńkach. W każdym razie to, co pozo-

stało, ocenia się na kilkaset tysięcy dolarów. Jest tam olbrzymia galeria obrazów (287 obrazów) szkoły włoskiej, przeważnie z XVII—XVIII wieku i holenderskiej są bezcenne dzieła Matejki, Kossaka, Fałata i inn. Bogato przedstawia się dział ceramiki, w którym spotykamy cacka z epoki saskiej i jeszcze wcześniejsze.

## Bezcenne skarby

Wczoraj o godz. 2 w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego odbyła się konferencja prasowa. Po krótkich wyjaśnieniach, jakich udzielił nam dyr. departamentu ob. Chmielewski, dyrektor Muzeum Narodowego, ob. Lorentz i kustosz Muzeum Narodowego, ob. Gebelner, oprowadzili zebranych po salach, które teraz zmieniły się w prawdziwe muzeum.

Na razie trudno jeszcze podać dokładnie wartość odzyskanych zabytków, gdyż nie wszystkie są już wyjęte ze skrzyń i zinwentaryzowane. W najbliższych tygodniach, a nawet może dniach, zbiory te będą uporządkowane i zwiedzanie ich udostępni-  
ne publiczności.

Wczoraj w godzinach porannych zwiedzili tę niespodziewaną wystawę Prezydent Bierut i Marszałek Rola-  
Żymierski. Z. Kwiecińska

# Pracownicy firmy „Wedel” otrzymują mieszkania

Podajemy listę pracowników firmy „Wedel”, którzy otrzymali mieszkania na podstawie orzeczeń Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

**DROŻYŃSKA WANDA**, pracownica firmy „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną jedną izbę w lokalu przy ul. Zamoyskiego 34 m. 8.

**ANDRUSZANIEC STANISŁAWA**, pracownica firmy „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną jedną izbę w lokalu przy ul. Grochowskiej 353 m. 50.

**KUROWSKA SABINA**, robotnica, zatrudniona w firmie „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną 2-izbowe mieszkanie przy ul. Żabkowskiej 22 m. 19.

**BURDYN LEOKADIA**, robotnica firmy „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną jedną izbę w lokalu przy ul. Żymierskiego 109 m. 17.

**OKUROWSKI JAN**, robotnik firmy „Wedel”, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Zamoyskiego 24 m. 6.

**ŁAZARSKA KAZIMIERA**, robotnica, zatrudniona w firmie „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używ. kuchni w lokalu przy ul. Szaserów 55 m. 1.

**AUGUSTYNIAK MARCJANNA**, robotnica firmy „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Grochowskiej 342 m. 22.

**MARCZAK CECYLIA**, robotnica firmy „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Grochowskiej 273 m. 13.

**GŁUSZKIEWICZ MARIAN**, szofer firmy „Wedel”, oraz

**SESIN IRENA**, robotnica firmy „Wedel”, otrzymali wraz z rodzinami po 1

izbie w lokalu przy ul. Zamoyskiego 26 m. 18.

**WÓJTOWICZ ALEKSANDER**, szofer firmy „Wedel”, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Grochowskiej 271 m. 17.

**ZAWISTOWSKI STANISŁAW**, robotnik firmy „Wedel”, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Tarnowieckiej 57 m. 8.

**MILEWSKA HELENA**, robotnica firmy „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Żymierskiego 113 m. 4.

**WIŚNIEWSKA LUDWIKA**, robotnica firmy „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Zamoyskiego 34 m. 9.

**WIŚNIEWSKA NATALIA**, robotnica firmy „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z kuchnią w lokalu przy ul. Grochowskiej 287 m. 8.

**ULIŃSKI STANISŁAW**, robotnik, zatrudniony w firmie „Wedel”, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Grochowskiej 323 m. 9.

**WAŚOWSKI JAN**, szewc, zatrudniony w firmie „Wedel”, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Bliskiej 21 m. 29.

**JACHIEWICZ ZOFIA**, zatrudniona w firmie „Wedel”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Zamoyskiego 34 m. 6.

**GOSZCZYCKI JÓZEF**, robotnik, zatrudniony w firmie „Wedel”, otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ul. Głuchej 3-A m. 12.

## KRONIKA PARTYZNA

### DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

14 października odbędą się zebrania kół partyjnych na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Trzyletni plan odbudowy”: o g. 15 zebranie kół PPR i PPS „Ministerstwa Oświaty”, o godz. 17 kół terenowe ul. Chmielnej i Senatorskiej w lokalu przy ul. Mokotowskiej 48, o godz. 15 „Hotel Central”, „Telefony” (Piusa) i o godz. 16.30 S.P.B. — Rozbiórka.

### DZIELNICA POWISLE

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują zebrania członków w dniu 14 października, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Międzynarodowa sytuacja gospodarcza”.

Koło Z. N. P. — S. P. B. (Smulikowskiego) o godz. 16 referat wygłosi tow. Kowalewski, „P. C. H.” (Młynarska) i „Kółportarz Książka” (Smolna 13) o godz. 16, „Głosu Ludu” (Smolna 12) o godz. 9 rano.

### DZIELNICA POŁUDNIE

Koła partyjne „Szpital Zakaźny” (Chocimska 5) o godz. 15 i kół „Wyścigi Konne” o godz. 18 organizują zebrania członków w dniu 14 października, na których tow. Cebuchowicz wygłosi referaty nt. „Polityka stronnictw w Polsce”.

### DZIELNICA GROCHÓW

14 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Trzyletni plan odbudowy”: o godz. 16 „Rygawar” (Goławska 9) referat wygłosi tow. Pytlakowski, o godz. 15 „Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego” (Zamojskiego 28).

### DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

14 października organizują koła partyjne zebrania członków, na którym zostaną wygłoszone referaty nt.: „Polityka Rządu Polskiego w kraju i zagranicą”:

o godz. 19 kół terenowe ul. ul. Kowieńskiej i Stalowej w lokalu K. D. (Stalowa 71) oraz o godz. 18 kół terenowe ul. Łomżyńskiej w lokalu przy ul. Łomżyńskiej 22, ul. Zaokopowej przy ul. Inżynierskiej 10, o godz. 18 „Wojskowiec” (Ratuszowa 21), o godz. 16.30 „Szmalec fabryka słodczy” (Kawęczynska 4),

o godz. 12 Kino „Syrena” (Inżynierska 6), o godz. 15 „P. I. T.” (Ratuszowa 11), o godz. 16 „D. O. K. P.” samochodowa (Zamojskiego).

### DZIELNICA ZACHÓD

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują zebrania członków i sympatyków, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Trzyletni plan gospodarczy”: Bema 70, w lokalu o godz. 19 zebranie kół terenowe ul. Ludwiki, referat wygłosi tow. Kuźma.

P. P. B. — Budowlani (Prądyńskiego) o godz. 16 referat wygłosi tow. Libert „Dobrolin” (Wolska 154) referat wygłosi tow. Wasek.

ś. t. p.

# Tow. Sieradzki Wacław

Pracownik Gastronomiczny, członek P.P.R. i O.R.M.O. oraz Zw. Zaw. Prac. i Robotników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego zmarł nagle, przeżywszy lat 48, dn. 12.10.1946 r.

W zmarłym Koło Gastronomiczne P.P.R. traci aktywnego i wzorowego towarzysza.

Cześć Jego Pamięci!

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się 15.10.1946 r. o godz. 9 rano z Bazyliki na Pradze na cmentarz Bródnowski.

Na smutny ten obrzęd zaprasza się wszystkich Towarzyszy i Kolegów

KOŁO GASTRONOMICZNE P.P.R.

**Z TEATROWI KIN**

**TEATR**

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Grube Ryby”.  
Teatr Muzyczno - Operowy (Marszałkowska 8), o godz. 18 „Madame Butterfly”.  
Teatr PRASKI — Zygmuntońska 8 — codziennie „Asy 1-ej klasy”.  
Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkariatne Róże”.  
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 i 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary”.  
Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pobra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

**KINA**

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Zwariowane lotnisko”.  
Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33. — „Nasz okręt”.  
Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Daleka droga”.  
Kino „TĘCZA” — Żoliborz, Suzina 4. „Wielki przełom”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 1 w Domu Kultury robotniczej, pl. Inwalidów 10. „Prawo wielkiej miłości”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne”.

CYRK Nr 3 przy ul. Szerokiej, wtorki, czwartki, soboty i niedziele 2 przedstawienia 16 i 19.30. W pozostałe dni 19.30. Wielki doborowy program.

**OSTATNIE DNI PROGRAMU**

„Sezonie otwórz się...”

„KUKUŁKA” występuje jutro dnia 15 października br. z nowym programem pt. „Księżyc z papierosem”. Przedstawienia odbywają się w Kawiarni „Reduta”, Nowy Świat 8, codziennie o godz. 19.

**RADIO**

**WTOREK, 15 października**

Ze względów technicznych Rozgłośnia rozpocz. pracę o godz. 16.00.  
16.00 Dzień. popoł. 16.30 Recit. fortep. B. Rezlera. 17.10 Konc. rozrywk. w wyk. zesp. J. Cajmera. 18.10 „Węgierskie ballady ludowe”. 18.30 Aud. Polsk. Wydawnictwa Muz. 19.00 „Nauka przy głośniku”. 19.30 Popularny konc. symf. 20.00 Dzień. wieczorny. 20.30 Słuchow. pt. „Następna fala” w opr. J. Steficyka. 21.44 Ludwik v. Beethoven Kwartet smycz. Nr 11 op 95. 21.25 Pieśń L. v. Beethovena w wyk. Olgi Łady. 22.00 Konc. rozr. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Muzyka taneczna. 23.55 Skrót ostatn. wiad. 24.00 Hymn.

**Saska Kępa**

odbudowuje się

Akcja odbudowy BOS objęła i Saską Kępę. Nie całą jednak dzielnicę, lecz odcinek u Francuskiej, zabudowany przed wojną na intensywniej.

W tej części Saskiej Kępy znajduje się około 500 budynków, o łącznej kubaturze około 950 tysięcy m sześć, z których do 30 proc. zniszczenia uległo około 40 budynków, do 80 proc. — 10, do 70 proc. — 15, do 20 proc. — 20, do 10 proc. — 400, a nieuszkodzonych budynków w ogóle nie było.

Prace remontowe BOS objęły około 300 tys. m sześć. budynków, częściowo mieszkalnych, 5 szkółnych, 1 przedszkole, szpital Czerwonego Krzyża, pracownie dla rzeźbiarzy Zw. Plastyków, R. K. U., oraz domi P. W. i W. F. dla młodzieży szkolnej.

Równoległe do prac BOS, odbudowują mieszkania dla szych pracowników Ministerstwa Przemysłu, Zegluga i Handlu Zagranicznego, Odbudowy, Polskie Radio, Zw. Inwalidów Wojennych, Państwowy Urząd Samochodowy oraz inicjatywa prywatna. (so)

**Uwaga ORMO Grupa G**

Wszyscy członkowie O. R. M. O. wyodrębnionej grupy G (Gastronomiczy) stawiają się dnia 15.10.1946 r. we wtorek w 14 Kom. M. D. ul. Wileńska 11. Obecność wszystkich członków bezwzględnie obowiązująca.

**GŁOS SPORTOWY**

**Zamiast meczu Polska - Węgry  
Bokserka repr. Polski — Team Śląska 14:0**

(Katowice, obsł. wł.)

Tak jak przewidywaliśmy — Węgrzy nie przyjechali. Nie dlatego, że nie chcieli, tylko po prostu, że nie mogli, ze względu na niezłatwienie na czas formalności wizowo - paszportowych.

Organizatorzy meczu w Katowicach, nie mogąc doczekać się miłych gości, urządzili naprędce spotkanie między reprezentacją Polski a kombinowaną drużyną Śląska. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji we wszystkich wagach. Wyniki walk były następujące:

**W. musza:** Bazarnik wygrał na punkty w pięknym stylu z Szarym; **w. kogucia:** Grzywocz wygrał na punkty z Matlochchem, który dzielnie i odważnie przeciwstawił się mistrzowi turnieju Słowiańskiego, kontrując i ładnie atakując. Zwycięstwo Grzywoczca było minimalne; **w. piórkowa:** Sztolc wygrał na punkty z Kiszką, mając wyraźną przewagę we wszystkich trzech rundach; **w. lekka:** Sowiński nieznacznie wygrał na punkty z Komudą. Walka była nieciekawa; **w. półśrednia:** Olejnik wygrał na punkty z Ba-

durą. I rundę wygrał Badura, dwie następne zaś Olejnik. Walki w wadze średniej nie było; **w. półciężka:** Nowara wygrał przez techniczny k.o. ze Zbikiem. W I rundzie Zbik (Kraków) chciał gwałtownym atakiem pokonać fizycznie słabszego Ślązaka, który jednak pięknie kontrował i stopniowo uzyskiwał coraz większą przewagę. W III rundzie Zbik mocno krwawił i sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięzcą przez techniczny k.o. — Nowarę; **w. ciężka:** Szymura wygrał na punkty z Wocką. Wocka, weteran boksu polskiego, zupełnie zapomniał umiejętności walki i służył po prostu za „worek treningowy” dla Szymury. Ślązak był jednak twardy i wytrzymał do końca.

Na ringu sędziował ob. Derda z Poznania, na punkty zaś Valecky z Czechosłowacji. Widzów było około 8.000.

Podczas meczu zjawił się na ringu dawny wielokrotny mistrz Polski w wadze ciężkiej, Piłat, który oświadczył, że stawia się do dyspozycji PZB i gotów jest powrócić na ring. Publiczność sprawiła mu gorącą owację.

**Wielkie zawody motocyklowe na Stadionie W.P.  
Draga, Więcek i Brun są najlepszymi zawodnikami**

W dniu wczorajszym, w ramach „Święta Motocyklowego” w Stolicy, zorganizowanego z okazji XX-lecia Polskiego Związku Motocyklowego, odbyły się na bieżni żużlowej Stadionu W. P. zawody motocyklowe, przy udziale zawodników stołecznych i zamiejscowych. Zawody te wzbudziły b. duże zainteresowanie i przyciągnęły na Stadion około 8.000 widzów.

Bieżnia żużlowa Stadionu W. P. byłaby zupełnie odpowiednia dla tego rodzaju zawodów, gdyby była... szersza o kilka metrów, szczególnie na wirażach. Minimum toru żużlowego na wirażu musi wynosić 12 m. Tor na Stadionie jest dużo węższy, przez co zawodnicy nie mogą jechać tak, jak powinni to czynić na torze szerszym.

Z zawodników startujących w niedzielnych zawodach, wyróżnili się doskonale i pewną jazdą Draga z „Pogoni” katowickiej, nie tylko bezkonkurencyjny w najniższej kategorii maszyn (do 130 ccm), ale również zaprezentujący zawodnikom ram torach o litrażu większym (do 250 ccm).

Oprócz niego doskonale jeździli: Brun Stanisław i Więcek z Łodzi. Ten ostatni „jechał lew w lew” z Brunem i uległ mu w finale po pięknej walce. Poza tym wyróżnił się Potajko z „Legii”, Klimaszuk z Poznania i Fajkis ze Śląska.

Wyniki zawodów były następujące:  
Kateg. do 130 ccm. (1.200 m): 1) Draga („Pogon”, Katowice), na DKW 125 ccm — 1:24, 2) Trukan („Legia”) na Ilo 125 ccm — 1:29,7.

Kateg. do 250 ccm, dyst. 2.000 m: 1) Fajkis (Rybnik) na NSU 250 ccm — 2:13,6, 2) Draga (na DKW 125 ccm) — 2:15,1, 3) Serrepetti (Chorzów) na NSU 200 ccm — 2:31.

Kateg. do 350 ccm, dyst. 2.000 m: 1) Brun St. (PKM) na „Royal” 1350 — 2:07,1 (rekord toru), 2) Więcek (DKS Łódź) na „Royal” 1350 — 2:07,3, 3) Klimaszuk („Urania” Poznań) na DKW 350 ccm — 2:13.

Kateg. ponad 350 ccm, dyst. 2.000 m: 1) Sanecznik (PKM) na NSU 350 ccm — 2:13,6, 2) Klimaszuk — 2:14,2, 3) Zymirski (TUR Okęcie) na BMW 750 ccm — 2:16,2.

Sensację i gorące brawa publiczności wzbudził 3 najmłodszy zawodnicy w Polsce, którzy również stanęli na starcie: popularny Bistrón z Jarosławia, Ostkowski z „Legii” i Giblewski z „Legii”. Jechali oni na słabutkich motorach 0,97 ccm i 0,95 ccm.

W wyścigu maszyn z wózkami zwyciężył Potajko (z Pasierbkiewiczem).  
Druga maszyna uległa wypadkowi i biegu nie ukończyła. Organizacja zawodów b. sprawna.

**RUTYNOWANYCH  
BUCHALTERÓW - BILANSISTÓW**

POSZUKUJE

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO  
WARSZAWA-PRAGA, ZAMOYSKIEGO 28 I-1707

**PRZETARG**

Centrala Produktów Naftowych Oddział w Warszawie przy ulicy Hożej 41 ogłasza przetarg nieograniczony: 1) na budowę składu podziemnego produktów jasnych w Rakowie.

2) Roboty instalacyjne:

centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji, elektryczne

budynku garażu w Rakowie.

Podkłady ofertowe są do nabycia w biurze Oddziału Centrali Produktów Naftowych przy ulicy Hożej 41 w kasie.

Oferty w podwojnych zalakowanych kopertach bez znaku firmowego, z napisem: „Budowa składu” i druga „Instalacje” należy składać w Biurze przy ulicy Hożej 41 do dnia 23 października 1946 r. do godziny 12-ej. Do oferty należy dołączyć kwit depozytowy na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej. Wadium należy wpłacić w kasie Oddziału. Otwarcie ofert nastąpi w biurze Oddziału Centrali Produktów Naftowych przy ulicy Hożej 41 w dniu 23 października 1946 r. o godzinie 12-ej.

Centrala Produktów Naftowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty, bez względu na wynik przetargu i prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów. I-1709

**ŁKS — „Warta” 4:3 (2:2)**

(Łódź, obsł. wł.)

W meczu o mistrzostwo Polski w piłce nożnej, Łódzki Klub Sportowy pokonał poznańską „Wartę” na swoim boisku w stosunku 4:3 (2:2). Łodzianie grali bez Barana (przebywa w Szkocji) i kontuzjowanego Hogendorfa.

Po przerwie, gdy wynik był 3:3, sędzia usunął z boiska Łęczyca. Mimo to, w 10-kę, L. K. S. strzelił zwycięską bramkę ze strzału Gwoździńskiego. W drużynie łódzkiej wyróżnił się Włodarczyk w obronie i Sidor w ataku, w „Warcie” zaś b. dobrym był bramkarz Jankowiak, Gendera i Osmólski w napadzie.

**Emerycy, miejsca i budżet**

Na czwartkowym posiedzeniu plenarnym Rady Narodowej m. st. Warszawy, prezydent Zarządu Miejskiego ob. Tolwiński, w swoim sprawozdaniu mówił o katastrofalnym stanie, w jakim znajdują się emerycy miejscy.

Zasiłek ich miesięczny wynosi zaledwie 720 zł. Toteż siłą rzeczy ludzie starzy muszą pracować, chociaż przekroczyli już granice wieku, w którym praca jest konieczna i 100-procentowa wydajna. W samych Miejskich Zakładach Komunikacyjnych 250 pracowników liczy ponad 60 lat, a 100 — ponad 70.

Niestety, szczupłe ramy budżetu nie pozwalają chwilowo na zwiększanie zasiłków, a redukcją skazałaby emerytów na śmierć głodową. Toteż ten stan rzeczy nie może ulec zmianie, dopóki nie zwiększą się dochody miasta. (so)

**»SILESIA«**

Zjednoczone Fabryki Chemiczne  
W ZAROWIE KOŁO ŚWIDNICY D. ŚL.

przyjmą od zaraz

**1 inżyniera - mechanika**

(z dłuższą praktyką w przemyśle)

**2 kwalifikowanych bednarzy**

Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia.  
Koszty podróży do stacji Żary koło Świdnicy zwracamy. I-1712

**Instytut Naukowy Rzemieślniczy**

organizuje

**PÓŁTORAROCZNY  
KURS CZAPNICZY**

Warunki 18 l., życior., szk. powsz. oraz na komplet dopełniający nauk powsz. po 5 lub 6 kl.

Zapisy, infor. Warszawa, Tamka 35 do dnia 25 października. I-1703

**OGŁOSZENIA DROBNE**

WŁOS koński, szczecinę, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

PURSKI Stanisław syn Edwarda i Apolonii, urodzony w 1912 r. Zamieszkały w czasie powstania przy ul. Dzikiej 38. Poszukiwany przez matkę. Wiadomość: Włochy, ul. Zachodnia 21 m. 4. Ciesielski. I-1623

BIŻUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż Nowak Nowy Świat 48. I-712

UNIEWAŻNIAM legitymację oficerską, seria 0008 Nr 0874 i przepustkę wstępu do Min. O.N. na nazwisko: chor. Zalewski Stanisław, asesor Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Warszawie, wystawione przez Naczelną Prokuraturę Wojską Polskiego. Dokumenty te zostały mi skradzione dnia 16.8.1946 r. w samochodzie M.Z.K. „M-ce”

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu” Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP. Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntońska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność” Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Glob” — Dział Reklamy, Żłota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe” ul. Bagatela 10 m 35, tel. 86 779 Biuro Ogłoszeń „Dźwignia”, Szczecin Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklamy poza tekstem 1 mm X 1 szp. — 25 zł, w tekście 1 mm X 1 szp. — 40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

# Zdemobilizowani żołnierze w rękach szwindlarzy

## Groźne symptomy powojennego życia Stanów Zjednoczonych

O losie zdemobilizowanych żołnierzy amerykańskich, którzy daremnie próbują znaleźć właściwe miejsce w powojennych warunkach Stanów Zjednoczonych, dowiadują się czytelnicy europejscy z depesz, donoszących o strajkach i rosnącym niezadowoleniu mas pracujących. Ale oprócz tych niesprzyjających warunków, których przyczyną tkwi w wadliwości ustroju, napotykać żołnierze na dodatkowe trudności życiowe.

Pisze właśnie o tym obszernie pismo „The Continental Newsweek”, wydawane przez dowództwo armii amerykańskiej dla oddziałów stacjonujących w Europie.

Koniec wojny — czytamy tam — dał wielkiej i pasożytnej armii szwindlarzy i spekulantów nowe ofiary w postaci zdemobilizowanych żołnierzy. Wracający z wojny żołnierze nie mają pojęcia o warunkach życia w cywilu, do którego pragnie jak najszybciej powrócić. Posiada pieniądze do wydania, bądź to w postaci odprawy bądź też w postaci uciulanego żołdu, i poszukuje niezwłocznie ubrania, zajęcia, domu, samochodu lub interesu.

### Garnitur zmienia kandydatów

Wykorzystując zrozumiałą u zdemobilizowanego wojaka chęć przywdziania cywilnego ubrania, którego brak odczuwa się również w Stanach Zjednoczonych, szwindlarze stworzyli specjalny rodzaj czarnego rynku, na którym sprzedają marnej jakości białinę po bardzo wygórowanych cenach.

Szwindlarze kierują również takiego złowionego w ich sieć żołnierza do krawca, u którego rzekomo można dostać ubranie za 25 dolarów. Żołnierz, ucieszony, płaci z góry, a potem otrzymuje garnitur, który jest w ogóle niemożliwy do przyjęcia. Żołnierz zwraca garnitur, ale pieniądze mu już nie oddają. Garnitur zaś służy do podobnej transakcji z następnym złowionym gościem.

Na tym samym rynku „pracują” szwindlarze, wykorzystujący chęć zdemobilizowanych na posiadanie własnego samochodu. Wozy wyglądają z zewnątrz nawet niezgorzej, ale motor przedstawia istną ruinę. Warunki sprzedaży określają gwarancje na 30 dni. Oczywiście, szwindlarze potrafią zawsze wykręcić się od dotrzymania warunków. Odkryto wiele wypadków, kiedy żołnierze grubo przepłacili kupowane wozy.

### Autobusy, które nie dowożą do celu

Chęć jak najszybszego powrotu do rodzinnych stron żołnierza, który walczył z drugiej strony oceanu, wykorzystywana jest również w inny sposób. Tutaj popisują się również właściciele autobusów, organizujących zbiorowe przejazdy do zachodnich części Stanów Zjednoczonych. Pobierają oni po 100 dolarów od naiwnych żołnierzy, a potem zostawiają ich po przejechaniu niewielkiego odcinka trasy na drodze.

Pewien sierżant marynarki zapłacił takiemu szwindlarzowi 300 dolarów za przejazd samochodem do ojca, który leżał w szpitalu

po ranach, odniesionych w walce na wyspie Guam. Po otrzymaniu pieniędzy szwindlarz spowodował aresztowanie marynarza, kiedy ten przekraczał samochodem granicę między jednym stanem a drugim. Zdemobilizowany żołnierz zmuszony był do zwrotu ceną samochodu i został jedynie z sześciu centami ze duszy.

### Poszukujący pracy płaci za swą naiwność

Zdemobilizowani wpadają również w ręce szwindlarzy w trakcie poszukiwań zajęcia.

Pewien szwindlarz w Pittsburgu ogłosił, że dysponuje posadami z placą 75 dolarów tygodniowo plus komisyjne dla agentów handlowych w wieku 23 do 35 lat. Ogłoszenie dodawało zachęcająco: „Praktyka nie jest wymagana”. Zgłosiło się ponad tysiąc kandydatów, w głównej mierze oczywiście zdemobilizowani. Szwindlarz wyciągnął od nich po 6 dolarów tytułem opłaty manipulacyjnej i pozostawił ich na lodzie.

Inny znów pobierał po 2 dolary za wpisanie na listę południowo-amerykańskich

### Ofiary nieuważnie czytanych kontraktów

Żołnierzom przedstawia się dogodne kontrakty, których oni nie czytają dokładnie, rozkoszując się obietnicami, z których potem wymyka, że według zrecznie ukrytej klauzuli obowiązek wybudowania przez sprzedawcę domu na kupionych przez nich parcelach przepada, jeżeli nabywca nie zgłosi sądowego żądania w ciągu 24 godzin od podpisania kontraktu.

Szwindlarze posuwają się nawet dalej. Wynajmują po prostu naciągniętych już, nie przeczuwających niczego zdemobilizowanych do wyszukiwania kandydatów na

### Sprzedają przedsiębiorstw, które wcale nie istnieją

W grudniu ubiegłego roku wielu zdemobilizowanych, żadnych spółki w jakimś dochodowym interesie, zostało naciągniętych na wstąpienie do spółek zajmujących się sprzedażą świątecznych drzewek. Naiwni wpłacili po 400 lub 700 dolarów za eksploatację terenów, na których nigdy nie było żadnych choinek.

Pewien szwindlarz założył w Oregonie agencję, która sprzedawała zdemobilizowanym drogerie w Los Angeles. Akcja pomyślana była sprytnie: kupujący wpłacał jedynie część należności, 750 dolarów, podpisując kontrakt, że resztę uiszczy po objęciu sklepu i wyjeździe do Los Angeles, aby przekonać się, że kupiony sklep w ogóle nie istnieje.

Duch szwindlarstwa, którego ofiarami sta-

W Detroit znów pewien żołnierz wynajął samochód, pragnąc odwiedzić po powrocie z wojny swoją narzeczoną, uiszczając poza umówioną opłatą kaucję w wysokości 100 dolarów. Po przyjeździe na miejsce handlarz odkrył „uszkodzenia” w motorze i oczywiście żołnierz zmuszony był powieścić: żegnaj, kaucjo!

przedsiębiorstw, poszukujących pracowników. Weterani wojenni płacili, nie wiedząc, że na tę samą listę mogli zapisać się bezpłatnie w biurze pośrednictwa pracy.

Poza tymi „plotkami” wśród szwindlarzy odkryto również „grubsze ryby”. Ci potrafili naciągać żołnierzy w ten sposób na sumy 50-dolarowe.

Amerykański kryzys mieszkaniowy, nie mniejszy od tego, jaki przeżywamy w naszym kraju, stwarza dogodny warunki do żerowania na naiwności zdemobilizowanych. Kombinacje w tej dziedzinie idą już na większą skalę.

### podobne oszukańcze transakcje, obiecując po 25 dolarów komisijnego od „lebaka”. Oczywiście, szwindlarz nie wywiązuje się ze swej obietnicy i znika nagle z zebranymi pieniędzmi.

Tak samo wygląda mniej więcej sprawa ze sprzedażą mebli. Bardzo często dokonuje się tutaj transakcji podobnych do tych, jakie robił nasz warszawski Cynian, sprzedający chłopu z prowincji tramwaj, gdyż szwindlarze pobierają pieniądze za meble „sprzedane” z cudzych magazynów.

Występuje również nagminnie procedura, która dawała się we znaki także u nas, że do jakiejś rodziny przychodzi gość, który opowiada, że zna „dobrego, starego Joego” i naciąga na pieniądze, potrzebne rzekomo na druk pamiątkowej książki kompanii czy tym podobny cel.

Z tych przykładów, podanych przez „The Continental Newsweek”, widać, że sprawy te stanowią istotnie groźny symptom w powojennym życiu Stanów Zjednoczonych.



PRZY UNIWERSYTETACH POWSTAŁY WYDZIAŁY SZTUKI FILMOWEJ. Można tu, oczywiście o uniwersytetach USA. Osiem uczelni wyższych Stanów Zjednoczonych wyraziło zgodę na utworzenie nowych wydziałów, które kształcić będą specjalistów w dziedzinie kina.

„KIELBASA WYBORCZA” ZMIENIA SIĘ WRAZ Z URODĄ. Ostatnio do zdobycia popularności wśród wyborców służą przyszłym mężom stanu USA. pończochy wyrabiane z włókien szklanych — tzw. „nylony”. Kandydat na gubernatora stanu Ohio, Albert Payne, słuchaczem swoich przemówień przedwyborczych rozdaje po parze najcięższych „nylonów”. Powodzenie ma, oczywiście, zapewnione.

„NYLONY”, NOWY RODZAJ POŃCZOCH, WYNALAZŁ dr WALLACE CAROTHIERS. Nad wynalazkiem swym pracował on przeszło 10 lat. Obecnie „nylony”, cienkie, trwalsze od jedwabnych, pończochy ze szklanych włókien, są „ostatnim krzykiem” amerykańskiej mody. W pierwszym dniu sprzedaży rozchwytało w Stanach Zjednoczonych 5.000.000 par „nylonów”. Amerykanki czekają w ogonku po 4 godziny, byle tylko zdobyć upragnione pończochy.

PIERWSZY APARAT FILMOWY POWSTAŁ PRZED 50 LATY. Skonstruował go Francuz, Luis Lumière. Na pomysł aparatu naprowadził go nabyty przypadkowo wachlarz z obrazkami. Bawiąc się nim, Lumière zauważył, że przy zwiłaniu i rozwijaniu wachlarza; obrazki stanowią ciągłość. Sporządził diafragmę, a po kilku miesiącach w 1895 r. seans w Grand Café zapoczątkował wspaniały rozwój sztuki filmowej.

I MURY CHORUJA NA RAKA! Uczeń francuscy zaniepokojeni są pojawieniem się pewnego gatunku raka, który pochłania ściany świątyni. Dotknięte nim mury murszą i rozpadają się w pył w bardzo szybkim tempie. W Paryżu, Caen i Nantes nieznana choroba robi zastraszające postępy. Uczeń są bezradni i twierdzą, że jeśli nie znajdzie się jakiś zapobiegawczy środek, słynna katedra Notre - Dame za 20 lat przestanie istnieć.

FILM TRÓJWYMIAROWY OTWIERA NOWĄ EPOKĘ KINEMATOGRAFII. Wynalazku tego dokonał radziecki inżynier Siergiej Iwanow, wyprzedzając filmowców amerykańskich, którzy nad wynalezieniem filmu stereoskopowego (trójwymiarowego) biedzili się od 12 lat. Pierwszy film wykonany systemem trójwymiarowym nakręca się obecnie w ZSRR i wkrótce ukaże się na ekranach. Film ten, opracowany w barwach naturalnych, nosi tytuł „Robinson Crusoe”.

**OGÓLNOKRAJOWA WYSTAWA PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO**  
będzie otwarta  
**DO DNIA 25 PAŹDZIERNIKA BR.**  
Warszawa, Koszykowa 55, gmach Politechniki.  
Przyjezdni z prowincji otrzymują w powrotnej drodze 66 proc. zniżki kolejowej za okazaniem biletu przyjazdu.  
I-1710

### Ianusz Kasprzykiewicz

## Tropem serca w plecaku

Grupa Bosmana szybko przechodzi przez pole, mijając porębę i niknie w lesie. Tylko słońce zostawia parę frywolnych iskier na lufach ubezpieczenia, sekcji Biegusa, — ale i jego skromny oddziałek stapia się szybko z tłem boru.

W jasny dzień, na głównej szosie, plonie niemiecka kolumna zaopatrzeniowa. W białym pyłe drogi, leży kilkanaście postaci w rezedowych mundurach.

W pękach rozkwitłych wrzosów grają monotonnie świerszcze...

Wolno suną po niebie pękate białe, obłoczki. Ciepło słońca rozleniwia tak bardzo; dobrze jest leżeć wśród wysokiej trawy, na wznak, z ramiarami pod głową, dając nagrzaną ziemi wyciągnąć z ciała ostatnie drobiny zmęczenia.

4) Sześć kilometrów leśnej drogi, z amunicyjnymi skrzynkami na plecach — robi swoje. Zmęczy to każdego, a cóż dopiero młody organizm, nieprzyzwyczajony do takich wysiłków. Przecież to dopiero trzy tygodnie...

Gozdawa patrzy w błękit; lekko kołyszą się trawy. Dziwnie wygląda niebo, oglądane od „spodu”, przez zieloną kratę, szpilkowych galezi. Przypomina trochę akwarium, jasną taflę wody, przeciętą ciemnymi sinugami wodorostów. Takie samo akwarium, jakie było w domu. W domu...

Gozdawa przyznika oczy. Przecież to już trzy tygodnie...

Pod powiekami suną nieprzerwaną taśmą ostatnie dni. Więc najpierw dom. Jasny krąg lampy nad stołem, biały, tkany w różowe i błękitne róże kilimek nad łóżkiem, nad prawdziwym łóżkiem z materacami... I koldra... Zawsze w czystej powłócznie. Matka tak o to dbała. Tempo wspomnień wolniejsze. Matka...

Wiedząca o wszystkim od pierwszego dnia; spokojna rezygnacja, w głębi biednego serca trawio-

na straszliwym niepokojem, po bohaterku tająca lęk i śmiertelną obawę o dziecko...

„Waldy — uważaj — nie wróć późno...” I to stałe, udręczone niemym strachem spojrzenie na wskazówkach zegara — za siedem minut policyjna godzina... Wysłuchiwanie kroków na schodach, szczerku klucza w zatrasku... „Waldy... uważaj”.

Taśma wspomnień sunie szybciej; mglisty, ciemny wieczór w parku, na mostku. Szmerem szpence fontanna. Romek mówi szybko, błędym zdławionym głosem.

— Znicza zamkli dziś rano. Było sześciu... To chyba donos — bo skądżeby inaczej...

— Tekę zabrali?

— Tak... Wyciągi, raporty, prasę, wszystko... Więc chyba rozumiesz... Bierz przekaz z odcinka i jazda...

Wspomnienia biegną obłądnym kołem, pchają się, wirują, mieszają się razem. Już nie prawie nie można wyodrębnić z tego zamętu gorączkowych przygotowań, nerwowych ostatnich zleceń, splakanych pocałunków.

I wreszcie — Ewa... (c. d. n.)